Nr. 53 Łódź, Środa 22 lutego 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25 | Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799. | Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5--6 po po

Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Swiat polityczny i Rosja.

Na skutek zapowiedzianej konferencji dyplomacja sowiecka okazuje żywą działalność. Posypały się sensacyjne artykuły i wywiady — jeden z nich Radka stał się wprost wypadkiem politycznym, szeroko dyskutowanym w prasie. Wynurzenia te nie świadczą bynajmniej o szczerym zamiarze sowietów pogodzenia się z „burżuazyjnym" światem i ustalenia z nim kooperacji gospodarczej widać z nich wyraźne dążenie do wyzyskania owej burżuazji tudzież poklócenia państw zachodnich, do wzniecenia wśród nich podejrzliwości i waśni.

Jest to zresztą stała polityka sowietów, pozostająca w jaskrawej sprzeczności z zasadą wszystkich partji socjalistycznych uśmierzenia i łagodzenia zatargów międzypaństwowych. Rząd sowiecki, przeciwnie, dąży do wywoływania zatargów i nieraz otwarcie się do tego przyznaje. W swoim czasie rozpoczął intrygę o udzielenie na Kamczatce amerykańskiemu towarzystwu Vanderlippa rozległej koncesji nawet z prawem założenia stacji dla floty wojennej; według jego rachub taka koncesja prawdopodobnie wywołałaby pomiędzy Japonją a Stanami Zjednoczonemi wojnę, którą też z całym cynizmem zawczasu dyskontowała usłużna reklama bolszewicka.

Oczywiście obecna polityka państw cywilizowanych nie jest na tym punkcie bez grzechu, ale rząd sowiecki wchodząc na stare, utarte drogi gry międzynarodowej, wniósł do niej nieporównanie więcej złej wiary, fałszu i intrygi, zaś nieporównanie mniej elementarnej przyzwoitości niż najgorsze rządy starej Europy. Te właściwości dyplomacji sowieckiej znamy nie od dzisiaj: możemy ich okazy czerpać pełnemi garściami z naszych własnych doświadczeń od zawarcia pokoju w Rydze. Należy do nich także ostatnia prowokacyjna mowa Trockiego z groźbami pod adresem Europy wogóle, a przeciw Polsce, Finlandji, Rumunji w szczególności.

Nic dziwnego, że pod wrażeniem podobnych objawów raz jeszcze podnosi się pytanie, czy można wogóle z sowietami utrzymywać stosunki, czy zamierzone uznanie ich nie jest absurdem.

Na to pytanie w danej chwili może być tylko jedna odpowiedź: zdrowy rozsądek nakazuje uznać za fakt, czego nie można zmienić i liczyć się z tem jako z faktem. Bojkot rządu sowietów opierał się na złudzeniu, popieranem gorliwie przez emigrantów rosyjskich, że Rosja jest społecznie zdrowym narodem, na który w jakiś niewytłumaczony sposób spadła z księżyca czy morza klęska bolszewizmu, że gdy Europa udzieli dostatecznej pomocy siłom, które walczą z bolszewizmem, ten ostatni upadnie i odrodzenie Rosji przyjdzie z naturalną koniecznością. Takie było założenie, z którego wypłynęły olbrzymie subsydja i dostawy dla Denikina i Kołczaka oraz „polityka drutu kolczastego", wskazywana przez Clemenceau.

Cóż się okazało? Że istotną siłą bolszewików, która im pozwalała poprawiać się po klęskach i brać górę, była i jest słabość a raczej nicość ich przeciwników, nicość społecznej Rosji. Gdyby nawet koalicja zdobyła się na wyprawę zbrojną i dotarła do Moskwy, lub bodaj do Uralu, to nie zbliżyłaby się wcale do rozwiązania kwestji. Nie miałaby komu oddać ani stolicy ani zajętych obszarów, bo ci wszyscy kontrrewolucyjni generałowie i byli posłowie dumy nie utworzyliby rządu, któryby mógł rzeczywiście istnieć o własnej sile. To widzi dzisiaj dobrze każdy umysł, który patrzy na rzeczywistość a nie chce się karmić legendami o „trzeciej Rosji" lub czemś podobnem. Była Rosja carska, a teraz jest bolszewicka. Żadnej innej narazie niema i nikt nie wie, kiedy i jaka będzie. Niepodobna faktu tego nie przyjmować do wiadomości, niepodobna sowiecką Rosję ignorować. To zrozumiał przedewszystkiem jasny i realny umysł angielski.

Dla naszej umysłowości, nieprzyzwyczajonej do operowania kategorjami prawno-politycznemi uznanie jakiegoś rządu oznacza przyznanie mu patentu jakiejś minimalnej uczciwości i przyzwoitości międzynarodowej. I dlatego ludzie pytają z oburzeniem, jak można puszczać w niepamięć zbrodnie sowietów.

Otóż całkowita treść uznania międzynarodowego mieści się w tem, iż dany rząd faktycznie w danym kraju sprawuje władzę, że nie jest mistyfikacją, lecz rzeczywistością. Czy ta rzeczywistość jest dobra, czy zła, to już rzecz inna, która do międzynarodowego forum zgoła nie należy. Każdy naród ma taki rząd, na jaki zasługuje — brzmi znana maksyma angielska, która oczywiście na krótką metę nie da się stosować, lecz à la longue niewątpliwie jest słuszna. Na każdym narodzie spoczywa obowiązek baczenia, aby mieć rząd, odpowiadający jego potrzebom i upodobaniom; obce narody nie mają tu nic do powiedzenia i muszą prędzej czy później uznawać każdy rząd, gdy się dowodnie przekonają, że nie jest on mistyfikacją.

W dzisiejszej prasie naszej spotkać się można z artykułami, które przedstawicielom powyższego zapatrywania imputują rzekomy entuzjazm dla sowieckiej Rosji, lub jakieś wygórowane nadzieje ze stosunków handlowych, mogących się rozwinąć po uznaniu jej przez Europę.

Autorzy tych artykułów zapominają, że Polska już od roku uznała rząd sowietów i że jest ze strony naszej prasy conajmniej nietaktem i nieprzyzwoitością publicznie propagować bojkot polityczny Rosji i odwodzić Europę od tego, co Polska już zrobiła. Stosunki z sowietami są bardzo przykre, a nawet wstrętne — to prawda. Lecz czyż były bardzo miłe w 16 i 17-tym wieku z sultanem tureckim, z chanem tatarskim, z carem moskiewskim? Koniec końców musieliśmy je utrzymywać i nie tylko my. Wszak i Ludwik XIV, który znał się trochę na prèstige'u państwowym i na wymaganiach dworskości, musiał patrzeć przez palce na uchybienia etykietalne, jakim podlegał jego poseł w Stambule.

T.

Piętnaście miljonów konających.

W Paryżu i Londynie toczą się targi o to, czy konferencja genueńska ma się odbyć 8 marca, czy 25 marca, czy też jeszcze później. Dyplomaci spierają się i swarzą, czy „odbudowywać" Europę za gotówkę, czy na kredyt, czy uznać rząd rosyjski de facto, czy de iure, jakich od niego zażądać gwarancji. Tymczasem w Rosji, w tej Rosji, o którą głównie dziś chodzi we wszystkich międzynarodowych targach, w Rosji, gdzie każdy myśli obłowić się tak, by zapłacić sobie koszty czteroletniej wojny, nad wielką rzeką Wołgą, na przestrzeni równej powierzchni Francji Anglji i Niemiec piętnaście miljonów ludzi kona z głodu, strasznego głodu od sześciu miesięcy..

Piętnaście miljonów konających — cały naród — prawie tyle, wielu polaków liczy kula ziemska — dwie trzecie wszystkich obywateli Rzeczpospolitej — ogromna szara masa chłopska, dla której głód nigdy nie był nowością, bo ani razu w życiu nie najadła się dosyta, a co rok niemal za caratu absolutystycznego i za Dumy, za Kiereńskiego i za bolszewików, w czasie pokoju i w czasie wojny — patrzała w oczy głodowi i składała mu hekatomby. Ale dziś już niema ani kory drzew, ani słomy, ani nawozu końskiego, ani ryb zgniłych, niema nic, nic... Są tylko stosy zmarłych nie ludzi, ale wyschniętych z nędzy szkieletów, nie grzebanych, ale jak ścierwo na kupę rzuconych, są miljardy miljardów tyfusem tuczonych wszy i bezgraniczna pewność powolnego skonania najstraszniejszą śmiercią głodową.

Olbrzymie zbiorowisko najwyższej nędzy, piekło dantejskie w spotęgowanem tysiąckrotnie znaczeniu, wulkan bezdenny chorób śmiertelnych...

Niedawno Nansen, komisarz międzynarodowy dla spraw głodującej Rosji mówił w Genewie na publicznym wieczorze o tej najokropniejszej pladze głodowej, jaka dotknęła ludzkość w ciągu długich wieków historji...

„Dziesięć miljonów ludzi musi zginąć w każdym razie. Przy największym wysiłku Europy i Ameryki możemy uratować jeszcze pięć miljonów. Razem piętnaście miljonów nędzarzy głoduje nad Wołgą. Trzeba im koniecznie posłać żywności. Paczki? To mało, trzeba tonn, ładunków, okrętów, całych wielkich śpichrzy europejskich. Komisje pomocy na miejscu muszą wypiekać dla głodnych sucharki. Ich strasznie wyczerpane żołądki nie znoszą chleba, nie mówiąc już o mięsie lub konserwach. Ludzie są tam tak słabi, że dorosłych trzeba początkowo karmić, jak dzieci. Trupy gniją w domach, bo nikt nie ma tyle sił, by je wyciągnąć za próg chaty".

Nansen nikomu nie mówił nowości. Słowa jego nie są objawieniem, ale poprostu starą prawdą, od kilku miesięcy nieustannie powtarzaną. Wszyscy ją znają, ale chyba rzadko kto ją rozumie. Jak każdą, zresztą, prawdę.

Europa, targana w ciągu ośmiu lat gwałtownemi wypadkami i zdarzeniami, oszukiwana i okpiwana systematycznem kłamstwem wszystkich rządów — stała się nieczuła i niedowierzająca. Każdy doskonale rozumie w Paryżu, Londynie, Genewie, Berlinie i Warszawie, że tam gdzieś daleko nad Wołgą ludzie mają „bardzo niewiele" do jedzenia, że panują tam dziesiątkujące mieszkańców choroby, że nawet można na wypadek kwesty dać kilka szylingów, franków lub marek — ale na ogół nikt się tem nie przejmuje.

Mówią, że umrze dziesięć miljonów, może nawet piętnaście — ha, trudno, i na wojnie gdzieś tam obcy ludzie umierali.

Mówią, że nie ma co jeść — ha, u nas też nie zbywa.

Tam, podobno chorują. U nas też panują złe pogody i wszyscy są zaziębieni.

I samolubni, ciasnogłowi ludzie przechodzą nad głodem rosyjskim do porządku dziennego. Rządy niby pracują. Nansen, Hoover, Czerwony Krzyż włoski wysłały już swoje misje. Obecnie Francja rozpoczęła w Berlinie rokowania z bolszewikami w sprawie wysłania komisji pomocy głodnym. Dużo się niby robi w rzeczywistości, więcej jeszcze krzyku, a, co najważniejsza, wszystkie te misje humanitarne mają jeszcze jedno bardzo ważne zadanie: zbadanie politycznych i gospodarczych możliwości eksportowych i importowych Rosji. Bardzo niezgrabnie tę wielką tajemnicę zdradził przed kilku dniami oficjalny „Temps". W zasadniczym artykule o stosunkach z bolszewikami redaktor pisma tego pisze, że Francja posiada własne swe metody polityki wobec bolszewików.

Dlatego nie przystępuje do międzynarodowej akcji pomocy, lecz pragnie wysłać własną misję. Już obecnie dyplomata (sic!) Thiebau z ramienia Quai d'Orsay pertraktuje w Berlinie z przedstawicielstwem sowieckiem w rzeczonej sprawie. Jednocześnie „Temps" niewinnie informuje, że w razie dojścia do porozumienia — na czele misji francuskiej stanie p. Noulans.

Najlepszem objaśnieniem, a jednocześnie całą poin'tą tego planu jest, że p. Noulans był przed wojną ambasadorem francuskim w Petersburgu, a obecnie uważany jest we Francji za experta spraw rosyjskich p. Noulans jest pozatem prezesem... stowarzyszenia wierzycieli francuskich, których dłużnikami są rosjanie i rząd rosyjski... to chyba wystarczy.

A tu, co dnia słyszy się oficjalne zapewnienia o dążeniu ze wszech stron do pokoju powszechnego i szczęścia, a politycy z uśmiechem dobrodusznym na ustach mówią o sprawiedliwości, słuszności i miłości ojczyzny i ludzkości...

W Rosji tymczasem rzeczywiście umiera piętnaście miljonów ludzi. Dziesięć umrze napewno. Pięć można jeszcze uratować... Ale nikt ich nie uratuje, bo politycy będą mówić i targować się, badać gdzie można zyskać i zarobić, a Hoover, Nansen i Kwakrowie nie podołają sami zadaniu i wyrwą głodowi z paszczy zaledwie drobny odsetek nieszczęśliwych.

I za miesiąc, za trzy, za rok przyjdzie straszna zemsta, tym straszniejsza, że zasłużona. Piętnaście miljonów niepogrzebanych trupów nie uchodzą światu płazem. Ze strasznych szczątków śmiertelnych uniesie się hen, daleko, zaraza, na którą padną ci, którzy teraz z niedowierzaniem, ale bez sumienia, czytają historyjki o głodzie nad Wołgą. Głód wycieńcza do ostatka Rosję i nie pozwala na rozwinięcie na szerszą skalę jej stosunków gospodarczych z Europą, czyni iluzorycznymi wszystkie plany odbudowy... doprowadza do ostatecznej ruiny eldorado wszystkich możliwych koncesji — bogate Powolże, na długie lata tamując normalną gospodarkę w tych stronach.

Tępogłowa i krótkowzroczna polityka nie widzi swych błędów. Nie dostrzega, że drogi kłamstwa, fraze sti mydlenia oczu prowadzą zawsze na rozdroża. Ślepa jest na tysięczne smutne swe doświadczenia, choćby tylko z epoki wojny. Europa nie widzi, na głód na Wołgą jest prognatyzmem całego szeregu własnych jej nieszczęść i kłopotów i w swem sobkostwie i wyrachowaniu czyni największy błąd: brak jej serca i litości nad piętnastu miljonami konających ludzi!

I po śmierci błędne ich cienie długo błąkać się będą po świecie, a krzywda nieszczęśliwych osiedli się między nami...

Czesław Ołtaszewski.

Z komisji sejmowych.

Na posiedzeniu **komisji wojskowej** postanowiono wezwać M. S. Wojsk. do jaknajszybszego zakończenia sprawy porucznika Kormana i złożenia w komisji sprawozdania w tej sprawie. Przyjęto następnie dwie sprawy: 1) o ustanowieniu odznak honorowych dla oficerów i szeregowych za rany i kontuzje, i 2) o ustanowieniu odznak honorowych dla oficerów i szeregowych za czas pobytu na froncie.

Komisja skarbowo - budżetowa obradowała nad oddaniem gmachów rządowych na użytek szkolnictwa, wystosowując rezolucję: Sejm wzywa rząd, aby budynki rządowe były przekazywane na użytek szkolnictwa. Dalej sej wzywa rząd do ścisłego wykonania uchwały z dnia 22 sierpnia 19 r., zwalniającej zarekwirowane na rzecz wojska budynki szkolne. Następnie wzywa M. S. Wojsk. do przekazania budynku, przeznaczonego przy ul. Marszałkowskiej 36 szkolnictwu do dnia 5-go lipca b. r.

Dokoła rokowań polsko-niemieckich.

KATOWICE, 21 lutego. (AW)— „Oberschlesischer Courieur" donosi z Genewy, że powrót delegatów niemieckich do Berlina nastąpi zapewne już w pierwszej połowie marca. Jak zapewnia dziennik, dr. Calonderowi **udało się doprowadzić do porozumienia między delegacją polską i niemiecką w sprawie [illegible]**.

Obrady sejmu.

Wrażenia ogólne.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu większą część posiedzenia wypełniła dyskusja w sprawach wojskowych. — Pierwsza z kwestji w tej dziedzinie, dość drugorzędna, dotycząca dostarczania zwierząt i wozów dla armji, natomiast druga sprawa pragmatyki oficerskiej, wywołała generalną debatę nad sprawą korpusu oficerskiego w armji polskiej. Jako główny opozycjonista wystąpił były rozbijacz korpusu wschodniego p. Skarbek, który jeszcze dotychczas czuje głęboki wstręt do formacji legjonowych. Z bardzo obszerną odpowiedzią wystąpił min. Sosnkowski, który za pomocą szeregu cyfr dowodził, że w wyższym składzie oficerskim oficerowie legjoniści stanowią procent bardzo nieznaczny. Chociaż min. uprzedzał, że nie zamierza doga dzać żadnej stronie, a zarzuty spadają nań symetrycznie z obu skrzydeł, jednak wrażenie było, iż chodzi mu o oczyszczenie się od „zarzutów", że w ten lub inny sposób popiera byłych legjonistów. Po mowie min. dyskusję przerwano i przystąpiono do obrad nad wnioskiem nagłym, domagającym się wyznaczenia wyborów do nowego sejmu na 25 czerwca. Wnioski te zostały poważną większością odrzucone i w ten sposób sprawa bliższego zakończenia obecnego sejmu, równie nagle jak wypłynęła, została uśmiercona.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

—x—

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu marszałek zwrócił się do izby z następującem przemówieniem:

„Szanowni panowie! (posłowie wstają) Nadchodzi radosna wiadomość, że sejm wileński jednogłośnie uznał ziemię wileńską za nierozerwalną część ziemi polskiej i przyznał tejże Rzeczpospolitej pełne i wyłączne prawa (poseł Gdyk: Niech żyje Wilno!" Rzęsiste oklaski). Żywimy nadzieję, że niezadługo ujrzymy przedstawicielstwo ziemi wileńskiej w sejmie naszym i że będziemy mieli sposobność osobiście wyrazić braciom naszym uczucia, jakie dla nich w sercu nosimy i zapewnić ich o gotowości niesienia pomocy w razie niebezpieczeństwa i wspomagać ich w potrzebach".

Po przystąpieniu do porządku dziennego, przyjęto poprawkę w drugiem i trzeciem czytaniu ustawy o obowiązku odstępowania na rzecz państwa zwierząt pociągowych i wozów.

W dyskusji nad ustawą o prawach i obowiązkach oficerów wojsk polskich, poseł Anusz stwierdza, że ta ustawa jest właśnie zapowiedzianą pragmatyką i na celu wytworzenie takiego typu oficera, któremu naród mógłby z zaufaniem powierzyć największy swój skarb, to jest niepodległość. Mówca wnosi o przyjęcie ustawy. Poseł Skarbek sądzi, że ustawa wywołała więcej niezadowolenia, niż zadowolenia.

Minister spraw wojskowych generał Sosnkowski, odpowiadając na wywody pos. Skarbka, stwierdza, że nie prawdziwą jest legenda o forytowaniu pewnych ugrupowań. Najważniejsze stanowisko w armji polskiej zajmuje, coprawda były legjonista, t. j. minister, lecz jest on do dyspozycji sejmu.

Sprawa zapełnienia korpusu oficerskiego żywiołami wartościowymi możliwa jest do rozwiązania w trojaki sposób: pierwszy sposób to przyciąganie młodzieży do zawodu wojskowego, za pomocą haseł ideowych, romantycznych. W Polsce jednak jest to niemożliwe, gdyż niszczy się rozmyślnie wszelkie tradycje i legendy. Drugim środkiem to jest zapewnienie oficerom pewnych przywilejów kastowych, jak to było w Niemczech. W Polsce jest to wykluczone ze względu na ustrój demokratyczny. Pozostaje jedna metoda najracjonalniejsza, a mianowicie: zapewnienie należytego bytu materjalnego oficerom. Ustawę o zaopatrzeniu oficerów wygotowało **ministerstwo już przed kilku**.

W bieżącym tygodniu minister sprawę tę ostatecznie zakończył, wraz z ministrem skarbu.

Po omówieniu znanych warunków materjalnych oficerów polskich, minister zapowiada rychłe przedłożenie ustawy o pokojowych etatach armji, która będzie podstawą całego budżetowania wojska. Na tem dalsze obrady w tej sprawie odroczono.

Przystąpiono do wniosków nagłych w sprawie rozpisania terminu wyborów do nowego sejmu.

Poseł Poniatowski („Wyzwolenie") apeluje do stronnictw przeciwnych rozwiązaniu sejmu, ażeby interesów partyjnych nie stawiali wyżej od interesów państwa i

proponuje naznaczenie terminu nowych wyborów na dzień 25 czerwca.

Pos. Głąbiński (Zjednoczenie Lud.-Narodowe), przedstawiając w imieniu swego stronnictwa ten sam termin opiera się na względach prawno-państwowych.

Pos. Chądzyński (NPR) uważa termin 25 czerwca za zupełnie możliwy i wystarczający do uchwalenia ustawy o ordynacji wyborczej regulaminu dla zgromadzenia narodowego i budżetu.

Poseł Rataj (Polskie Str. Lud.) podkreśla, że Polskie Stronnictwo Ludowe będzie dążyć do tego, ażeby termin 25 czerwca mógł być terminem wyborów, ale wobec wątpliwości, czy rząd będzie mógł go dotrzymać, Polsk. Str. Ludowe będzie głosowało przeciw ustaleniu tego terminu. Natomiast przedstawia wniosek:

1) po załatwieniu ustaw warunkujących rozpisanie wyborów oraz ustaw nieodzownych do funkcjonowania państwa, sejm zakończy natychmiast swoją pracę celem umożliwienia jaknajszybszego przeprowadzenia wyborów do nowego sejmu. Jednakże

zakończenie pracy sejmu nie może nastąpić później, niż przed ferjami letniemi 1922 roku.

2) Sejm poleci komisji regulaminowej przedłożenie w ciągu tygodnia projektu zmiany regulaminu obrad celem zwiększenia szybkości i wydajności prac, tak w komisjach jak i na plenum.

3) Sejm wzywa rząd, ażeby poczynił wszelkie w jego zakresie działania będące przygotowania celem szybkiego uruchomienia aparatu wyborczego z chwilą ukończenia prac sejmu.

Następnie izba w imiennem głosowaniu

118 głosami przeciwko 96 odrzuciła trzy wnioski Zw Lud.-Nar., N. P. R., „Wyzwolenie" i lewicy P. S. L. co do terminu 25 czerwca.

Za wnioskiem posła Liebermana oświadczyło się 104 głosy przeciw 75.

Następnie przyjęto dwa wnioski P. S. L., postawione przez posła Rataja, że zakończenie prac sejmu nie może nastąpić później, niż przed ferjami letniemi

i że sejm poleci komisji regulaminowej obmyśleć środki przyśpieszenia obrad. Dalej uchwalono wniosek posła Skulskiego, że

wybory mają się odbyć nie później, niż 20 października 1922 roku

i posła Rataja wniosek, wzywający rząd, ażeby przygotował w jak najkrótszym terminie aparatu wyborczego z chwilą ogłoszenia wyborów.

Odbyła się jeszcze dyskusja w sprawie umieszczenia na porządku dziennym przyszłego posiedzenia projektu ustawy o usunięciu ograniczeń żydów, który jednak na wniosek ks. Lutosławskiego nie został na porządku dziennym umieszczony.

Kronika polityki polskiej.

— 21 b. m. wieczorem wyjechali z Gdańska do Warszawy senatorowie Jewelowsky, Volkman, Krefft i Hildebrandt celem wzięcia udziału w rokowaniach z delegatami rządu polskiego w sprawach gospodarczych.

— W najbliższym czasie nastąpi w Paryżu ogłoszenie decyzji komisji podziału mienia w Gdańsku co do objektów, które bezsprzecznie przypadną Polsce wzgl. Gdańskowi, poczem w połowie marca komisja przybędzie z powrotem do Gdańska, gdzie wyda orzeczenie co do eksploatacji stacji i warsztatów kolejowych. Tem samem oficjalne zadanie komisji wyłonionej przez radę ambasadorów będzie zakończone. (A. W.).

— W związku z protestem wymierzonym do rady ligi narodów przez senat gdański w sprawie prowadzenia spraw zagranicznych wolnego miasta, wysoki komisarz zawiadomił senat gdański, że w sprawie tej również rząd polski założył protest przeciw rozstrzygnięciu wysokiego komisarza z dn 17 grudnia 1921 r. (A. W.).

— Dnia 21 b. m. Naczelnik państwa przyjął nowo mianowanego ministra pełnomocnego i posła nadzwyczajnego Estonji, pana Aleksandra Hella. Na uroczystości audjencyjnej, poseł przy zachowaniu zwykłej ceremonji wręczył Naczelnikowi państwa listy uwierzytelniające, poczem wygłosił w języku francuskim przemówienie. — Pan Naczelnik państwa na przemówienie posła odpowiedział również w języku francuskim.

— Poseł Henryk Radziszewski wyjeżdża do Brukseli i Paryża, jako delegat min. skarbu.

— Wczoraj bawiła w sejmie estońska delegacja handlowa, konferowała z przewodniczącymi klubów w sprawie stosunków handlowych polsko-estońskich.

— **Na konferencji państw małej ententy i Polski w dniu 28 lutego Polskę reprezentować będą poseł polski w Belgradzie p. Okęcki i dyrektor departamentu min. spraw zagr. p. Olszewski.**

— **Naczelnik państwa po porozumieniu się z senatem** wolnego miasta Gdańska udzielił exequatur panu Paolo Bertranzi, konsulowi włoskiemu w Gdańsku, dalej Naczelnik państwa udzielił exequatur panu Desire Spitals, konsulowi belgijskiemu we Lwowie.

Konferencja w sprawie konkordatu

(Telef. od nasz. koresp.)

Wczoraj odbywały się narady profesorów wszechnic polskich w sprawie projektowanego zawarcia konkordatu między Rzeczypospolitą polską a stolicą apostolską.

W naradach, którym przewodniczy prof. Abraham ze Lwowa, biorą udział przedstawiciele wszechnic: warszawskiej, Jagiellońskiej, Kazimierza Wielkiego, Stefana Batorego, poznańskiej i lubelskiej.

Sejm wileński w przededniu uroczystości.

WILNO, 21 lutego. (AW.) — Od wtorku rana trwają w sejmie roboty dekoracyjne. Cały gmach, w którym mieści się sejm, został przyozdobiony w barwy narodowe. Profesor Ferdynand Ruszczyc przygotowuje projekt tablicy marmurowej, która będzie wmurowana w westybulu gmachu na pamiątkę odbytych w nim obrad sejmu orzekającego.

Konferencja biskupów ruskich

WARSZAWA, 21 lutego (telefonem) — W ostatnich dniach odbywały się we Lwowie konferencje między biskupem stanisławowskim Chomyszynem, przemyskim Kosylowskim i generalnym wikarjuszem lwowskiej djecezji mitratem Bieleckim. Omawiano sprawy diunny i dóbr erekcjonalnych i biskupich, dalej sprawę stosunku władz polskich wobec ukraińskich urzędów parafjalnych i sposoby przeciwdziałania masowemu przechodzeniu greko-katolików na religję rzymsko-katolicką!

Tętno chwili.

„Przybywajcie licznie, druhowie!"

Takie wezwanie znajdujemy w Nr. 49 „Ziemi Lubelskiej" pod odezwą w sprawie organizacji kursów „instruktorów" N. Z. L.

Instruktorowie N. Z. L.? Cóż to za zwierzyna?

Odpowiedź znajdziemy, przeglądając plan tych niezwykle oryginalnych „Kursów. Odbywać się będą w Warszawie, a oto czego będzie się na nich nauczać „druhów":

„Początek i rozwój N. Z. L., oraz stosunek do innych stronnictw — ks. poseł St. Dziennicki.

„Taktyka N. Z. L. w sejmie. Polityka zagraniczna N. Z. L." p. L. Skulski — prezes klubu pos. N. Z. L.

„Reforma rolna" poseł Walisiak „Organizacja stronnictwa N. Z. L." — p. M. Łazęcki.

„Prasa ludowa" — ks. poseł S. Starkiewicz.

Po wyłuszczeniu programu kursów następują dalsze wyjaśnienia:

„Stronnictwo N. Z. L. zapewnia kursistom mieszkanie i utrzymanie w Warszawie.

Pożądanem jest, by na kursy przybyli ludzie zdolni, o pewnem już wyrobieniu polityczno-społecznem, a przedewszystkiem tacy, którzy program N. Z. L. pragną szerzyć po całej Polsce, by w przyszłości Ojczyzna miała z nich pożytek i pomoc".

Sprawa jest zupełnie jasna. Mamy do czynienia ze zwykłą szkołą partyjnych agitatorów, którą nazywa się szumnie „Kursem instruktorskim". Są to najwidoczniej przygotowania do wybuchu, który ta „partja bezpartyjnych" musi wygrać z woli Boga i Ojczyzny, ale na wszelki wypadek już zawczasu szkoli sobie kadry agitatorów, aby w odpowiednim momencie umieli naganiać wyborców w sieci p. Skulskiego.

„Przybywajcie licznie, druhowie". Zapisujcie się. Podobno patent z odbycia tych kursów na wypadek objęcia rządów przez endecję i jej pomocników będzie brany pod uwagę przy wszelkich konkursach na posady rządowe, a siła jego będzie taka, jak wszystkich razem doktoratów wszystkich uniwersytetów polskich.

Lumen.

Uchwały ortodoksów.

WARSZAWA, 21 lutego (telefonem) — Prasa żargonowa zaznacza, że na ukończonym już zjeździe żydów ortodoksyjnych w Warszawie uchwalono m. in.:

Starać się o jaknajszybsze zniesienie absolutnego, przymusowego odpoczynku niedzielnego dla żydów w Polsce; zażądać od rządu energicznych środków przeciw „szczuciu uprawnionemu w Polsce na żydów", wezwać rząd do powstrzymania bojkotu oficjalnego i społecznego przeciw żydom w przemyśle i handlu, zmienić projektowaną ordynację wyborczą do sejmu, wreszcie żądać uznania chederów. jako szkół ludowych.

Ryga--Warszawa--Praga.

RYGA, 21 lutego. (AW.) Rokowania kolejowe w sprawie połączenia Rygi i Rewla z Warszawą i Pragą czeską dobiegają końca, mimo pewnych początkowych trudności. Punktem przeładunkowym będzie stacja Kałkuny.

Sprawa Kłajpedy.

WARSZAWA, 21 lutego (Telefonem). Dowiadujemy się, że sprawy Kłajpedy nie znajduje się wcale na porządku obrad i prac ligi narodów.

Termin konferencji genueńskiej.

BERLIN, 21 lutego. — Pisma berlińskie zamieszczają wiadomość nieurzędową, iż rząd niemiecki został zawiadomiony o odroczeniu zjazdu genueńskiego. W zawiadomieniu tem nie podano nowego terminu.

LONDYN, 20 lutego. (Pat.) „Times", omawiając konferencję genueńską, pisze, że bez Francji konferencja byłaby stratą czasu i extrawagancją.

LONDYN, 21 lutego. (Pat.) „Telegraphen Compagnie" donosi: Lloyd George w odpowiedzi na zapytanie w izbie gmin oświadczył, że **dotychczas nie zmieniono daty otwarcia konferencji genueńskiej, a zmiana ta zależy jedynie od utworzenia się nowego gabinetu włoskiego.**

Następnie zakomunikował Lloyd George, że Turcja nie została zaproszona na konferencję.

Zasady porozumienia rosyjsko-niemieckiego.

MOSKWA, 21 lutego (A. W.) — W związku z konferencją genueńską miało dojść do zupełnego porozumienia Rosji z Niemcami.

Rząd rosyjski przyrzekł podobno poprzeć żądania Niemiec w sprawie zmiany traktatu wersalskiego, Niemcy zaś wzamian za to mają poprzeć żądania Rosji w sprawie zmiany traktatów,

zawartych między Rosją a Polską, oraz Rosją i Finlandją. Chodzi tu podobno o cofnięcie zobowiązań zasady największego uprzywilejowania, prócz tego

Rosja ma żądać, by państwa, powstałe na terytorjach, należących dawniej do Rosji, brały czynny udział w spłacie długów carskiej Rosji.

Gdzie odbędzie się konferencja.

LONDYN, 21 lutego. (Polpr.)— W tutejszych kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że wobec trwającego nadal we Włoszech przesilenia rządowego nie jest wykluczone, że konferencja odbędzie się nie we Włoszech, lecz w innem państwie.

Prace rzeczoznawców gospodarczych.

LONDYN, 21 lutego (Polpress). Największe trudności wynikają przy zestawieniu sprawozdania o gospodarczym stanie Rosji. Parokrotnie na posiedzeniach komisji rzeczoznawców byli obecni urzędnicy sowieckiego przedstawicielstwa w Londynie. Jednak podane przez nich informacje uważane są za niedość dokładne i wystarczające.

Prasa włoska o przesileniu.

RZYM, 20 lutego (Pat.) — Prasa włoska wyraża ubolewanie z powodu przesilenia gabinetowego, jednakże dzienniki życzliwie usposobione dla Francji piszą, iż stan ten daje jej właśnie odroczenie terminu konferencji.

Podróż Benesza.

PARYŻ, 21 lutego (Pat.) — Bedesz wyjechał z Londynu i via Paryż udaje się do Rzymu.

LONDYN, 21 lutego (Pat) — Benesz udaje się do Paryża, gdzie zabawi dwa dni.

Na Górnym Śląsku.

Rozmowa z p. Rakowskim.

KATOWICE, 21 lutego (A. W.) W przejeździe do kraju bawił tutaj były delegat rządu do spraw górnośląskich dr. Kazimierz Rakowski. P. Rakowski był w Paryżu, zaproszony przez grupę parlamentarzystów francuskich, przyjaciół Polski i wygłosił tam odczyt o sprawach górnośląskich i ogólnej sytuacji Polski. Obecny przyjazd p. Rakowskiego do Katowic związany jest ze sprawami konsorcjum, założonem przez kapitalistów krajów neutralnych, którzy zamierzają ulokować kapitały w Polsce, szczególnie na Górnym Śląsku.

Zapytywany przez przedstawiciela „Agencji Wschodniej" o swe wrażenia z Górnego Śląska po dłuższej tam niebytności, p. Rakowski odpowiedział, że stwierdził na Górnym Śląsku olbrzymie zmiany jakie nastąpiły w ciągu ostatnich 2 miesięcy.

Niemcy, którzy poprzednio przygotowali się do opuszczenia polskiej części Górnego Śląska, obecnie zasadniczo zmienili front. Chcą oni ująć w swe ręce rynki polskie i dlatego nie tylko nie wyjeżdżają, ale przeciwnie, gromadzą tu kapitały. Kapitał polski winien się mieć na baczności i corychlej rozpocząć akcję na większą skalę.

P. Rakowski twierdził dalej, że wydarzenia w Gliwicach uczeniły we Francji wrażenie, wzmagając jeszcze bardziej sympatje francuskie dla Palski.

„Orgesch" grozi.

KATOWICE, 21 lutego. (AW.) Organizacja „Orgeschu" w Katowicach liczy 1.500 ludzi. Członkowie jej odgrażają się, że dokonają masowej rzezi polaków.

Zjazd górnośląskich urzędników niemców.

KATOWICE, 21 lutego (A.W.) W Katowicach odbył się zjazd delegatów zjednoczonych związków urzędników niemieckich polskiej części Górnego Śląska. — Obecnych było 43 delegatów, reprezentujących 18 grup urzędniczych, do których wchodzi około 6,000 urzędników i techników. — W samych Katowicach niemieckie związki urzędników liczą 525 członków, w Hucie Bismarcka 486, w Królewskiej Hucie 480, w Tarnowskich Górach 450 członków. Celem organizacji jest utrzymanie odrębnego związku dla wzmocnienia niemczyzny w polskiej części Górnego Śląska. Organizacja otrzymuje zasiłki z Berlina. W licznych przemówieniach opowiadano się za otrzymaniem kontaktu związków zawodowych na Górnym Śląsku z centralą w Niemczech.

Nagroda dla morderców.

KATOWICE, 21 lutego. (AW.) Stwierdzono, że zabójcy ks. Strzybnego, których nazwiska są znane, otrzymali za wykonanie morderstwa po 25,000 marek niemieckich.

Odznaczenie prof Morawskiego.

PARYŻ, 21 lutego. (AW.) Prezes akademji umiejętności, prof. Kazimierz Morawski odznaczony został orderem legji honorowej w stopniu komandora.

Wojna grecko-turecka.

BUKARESZT, 21 lutego. (Polpress). Z Konstantynopola donoszą: Z polecenia swego rządu komisarz francuski wysłał do Kiemala-baszy pismo, w którym prosi powstrzymać się od operacji aktywnych przeciwko grekom, zaznaczając, iż rozpoczęcie takiej operacji w chwili obecnej, kiedy kwestja zatargu grecko-tureckiego stanęła na porządku dziennym, zrobiłaby bardzo niekorzystne wrażenie w Europie.

PARYŻ, 21 lutego. (Polpress)— Z Aten nadchodzą nadal alarmujące wiadomości o przygotowaniach turków do ofenzywy. Między innemi, jedno z ostatnich doniesień twierdzi, że do Trapezundu przywieziono z Rosji wielką partję karabinów i kulomiotów.

Zbliżenie rosyjsko-tureckie.

BUKARESZT, 21 lutego. (Polpress). Specjalny korespondent konstantynopolskiego „Bosforu" donosi z Brussy: Stosunki pomiędzy Angorą a Moskwą mają wyraźnie przyjazny charakter. Osoby dobrze poinformowane twierdzą, że pomiędzy Angorą a Rosją istnieje formalny tajny układ wojskowy. Faktem w każdym razie stwierdzonym jest, że Moskwa udziela Kemalowi-baszy pomocy finansowej i militarnej.

Odroczenie rokowań litewsko-ukraińskich.

WARSZAWA, 21 lutego (Telefonem). — Dowiadujemy się, że rokowania pomiędzy Litwą a Ukrainą sowiecką w sprawie umowy handlowej zostały przerwane na czas nieokreślony.

Na Dalekim Wschodzie.

MOSKWA, 21 lutego (Polpress). Z Czyty donoszą, że emisarjusze Mierkułowa i Siemionowa utworzyli w północnej Mandżurji szereg biur, gdzie zupełnie otwarcie odbywa się werbunek chunguzów. Liczba tych ostatnich w szeregach armji Mierkułowa wynosi, rzekomo 10 tysięcy.

MOSKWA, 21 lutego (Polpress). W tutejszych kołach wojskowych przypuszczają, że ofensywa Mierkułowa w kierunku Błagowieszczeńska nosi wyłącznie demonstracyjny charakter, a że główne uderzenie szykuje się przez grupę Siemionowa na wiosnę w kierunku Chajłar — Czyta. W razie powodzenia tego ostatniego ataku, armja bolszewicka operująca w rejonie Błagowieszczeńsk—Chabarowsk zostałaby odcięta od swej bazy.

Przeciwko komunistom angielskim.

LONDYN, 21 lutego (Pat). — Generalny sekretarz narodowego związku kolejarzy Thomas w przemówieniu do strejkujących kolejarzy w Sheffildzie krytykował ostro komunistów, przyczem powiedział m. in.: Wiem, że komuniści nasi otrzymują pieniądze z Rosji i przedstawię opinji publicznej na to dowody.

Agitacja komunistyczna w Niemczech.

BERLIN, 21 lutego (Pat.) — Minister kolei skierował do urzędników kolejowych ostrzeżenie przed agitacją komunistyczną, która w ostatnich czasach przybrała wielkie rozmiary. W wielu dyrekcjach kolejowych rozrzucono między urzędników proklamacje, nawołujące do nowego strejku, który miał wybuchnąć ubiegłej nocy. Według doniesień pism niemieckich, minister kolei oświadcza, że zarząd kolei nie obawia się obecnie strejku.

Drożyzna w Niemczech.

BERLIN, 21 lutego (Pat.) — W Niemczech wzmogła się drożyzna w ostatnich dniach. Wielki spadek marki niemieckiej tłumaczą odroczeniem konferencji genueńskiej. Koła niemiecki wyrażają obawę, że Lloyd George przychyli się do stanowiska Francji.

Portugalski rząd zagrożony.

PARYŻ, 20 lutego (Pat). — „Temps" donosi z Lizbony na podstawie urzędowych wiadomości, że rada ministrów zbierze się w głównym obozie ufortyfikowanym, gdyż rząd znowu jest zagrożony. Wojsko i policja są skonsygnowane w koszarach. — Spokój niezakłócony. Zastój panuje tylko na kolejach.

PARYŻ, 21 lutego (Pat). — Dzienniki donoszą z Madrytu, że dotąd brak jeszcze ciągle bezpośrednich wiadomości z Lizbony. Według wiadomości nadeszłych z nad granicy, prezydent republiki i prezydent ministrów schronili się w porcie Bassa. — Dziś proklamowano w całym kraju strejk generalny. Wydano rozkaz skoncentrowania znacznych oddziałów wojsk pod Lizboną.

Handel w święta.

Dotychczas w niedzielę mogą być otwarte przez 3 godziny tylko kwiaciarnie i mleczarnie.

Obecnie ministerjum pracy i opieki społecznej opracowało projekt, według którego **mogłyby być otwarte w niedzielę jeszcze piekarnie, owocarnie, wędliniarnie i jatki.**

W zakładach handlowych zamkniętych **odpoczynek świąteczny może być przełożony na inny dzień,** nie koniecznie ma przypadać w niedzielę.

* *

Komitet polityczny rady ministrów ma zastanawiać się w najbliższej przyszłości, czy sklepom, które z powodów wyznaniowych zamykane są w soboty — można pozwolić na handel w niedzielę.

Jak opłacać godziny nadliczbowe?

Według ustawy o 8 godzinnym dniu roboczym, godziny nadliczbowe powinny być opłacane: pierwsze dwie—o 50 proc. drożej, następne o 100 proc. drożej.

Tymczasem konferencja pracy w Waszyngtonie przewiduje, że wszystkie godziny nadliczbowe opłacane być winny o 25 procent drożej.

Nasze ministerjum pracy, dążąc do uzgodnienia obowiązujących i Polskę uchwał konferencji waszyngtońskie z systemem, istniejącym u nas, projektuje, by pierwsze dwie godziny nadliczbowe opłacane były o 25 proc. drożej, zaś następne i świąteczne o 50 procent drożej.

Sprawę tę rozważać będzie w najbliższej przyszłości rada ministrów.

Pojedynek o krwawym epilogu.

Przed paru dniami w Warszawie w restauracji hotelu Bristol doszło do zajścia pomiędzy p. Przyłuskim a hrabią W. Pan Przyłuski stając w obronie zony, wobec której hr. W. pozwolił sobie na dosyć rubaszny żart, znieważył żartownisia.

W rezultacie rozegrał się w sobotę pojedynek na warunkach bardzo ciężkich. Szczęście przecież sprzyjało wyzwanemu, gdyż wyzywający został ciężko ranny i umieszczony teraz w jednem z tutejszych senatorjów.

W dniu dzisiejszym pan Przyłuski zmarł wskutek odniesionej rany.

W stolicy Holandji.

Międzynarodowy trybunał sprawiedliwości. — Teorja pokoju i praktyka wojny. — Wystawa teatralna w Amsterdamie. — Artystyczna Genua.

(Koresp. wł. „Głosu Polskiego").

HAGA, w lutym.

Jest w Hadze, stolicy Niderlandów, (które, jak wiadomo imć Zagłoba niegdyś królowi szwedzkiemu ofiarował) piękny pałac, monumentalne arcydzieło architektury, imponujący majestatyczną powagą swej szlachetnej struktury.

Stoi już od półtora dziesiątka z góry lat, a zwie się „Pałacem pokoju"; Aliści, jak na złość, od czasu, gdy stanął, dumną swą kopułą, przeszywając błękitne dale— z roku na rok wojny wybuchać poczęły między narodami, coraz uporczywsze a krwawsze, zaciętsze a straszliwsze, tą najdrapieżniejszą i najokropniejszą, najśmiertelniejszą i najzgubniejszą czteroletnią rzezią ostatnio uwieńczone...

Czy i nadal ludzkość się tak wymordowywać będzie, — Bóg jeden wiedzieć raczy... „Forse che si, forse che no"... („Może tak, może nie"), jak mawiał niegdyś d'Annunzio — zdobywca, gdy pióra na miecz nie zamieniał...

Postanowiła nie dopuszczać do ponownego rozpętania takiego nieludzkiego (a może arcyludzkiego?) rozbestwiania garstka przedstawicieli rozmaitych państw, składająca się razem na t. zw. „stały międzynarodowy trybunał sprawiedliwości".

I oto stojący od lat wielu, jak na urągowisko „pałac pokoju" stał się obecnie stałem siedliskiem owej przezacnej instytucji, która najprawdopodobniej będzie miała znaczenie tylko zgoła teoretyczne. Ze względu może na to i Polska jest w owym trybunale reprezentowana czysto... teoretycznie, aczkolwiek, jak mnie informowano, w zasadzie (ale nie w trybunale!) reprezentuje Polskę w owym sądzie prof. Namitkiewicz.

W dniu 15 lutego dokonano uroczystego otwarcia przyszłego areopagu narodów.

Obecną była królowa Wilhelmina z matką i księciem-małżonkiem oraz mnóstwo publiczności ze świata urzędowego i prywatnego.

Liga narodów wydelegowała na otwarcie swego przewodniczącego, brazylijczyka p. de Cunha, który też rozpoczął listę mówców, przypominając, że to liga narodów dała inicjatywę i poparcie nowopowstającej instytucji. Mniej więcej w tym samym duchu przemawiał sekretarz generalny ligi narodów sir Eric Dummond.

Następnie przemawiali kolejno: przewodniczący trybunału Loder, holenderski minister spraw zagranicznych van Karnebeck, oraz burmistrz m. Hagi—p. Patijn.

Najciekawszym z owych czysto formalnych przemówień powitalnych, było powiedzenie przewodniczącego Lodera, że do trybunału dopuszczone są również państwa, nie biorące jeszcze narazie udziału w lidze narodów. Znaczna część obecnych powitała to oświadczenie oklaskami.

Nie warto jeszcze obecnie wypowiadać sądów o owym sądzie. Podług konkretnych jego sądow— sądzić go będziemy...

* * *

Gdyby nie to uroczyste otwarcie trybunału, nie powróciłbym i dziś jeszcze z Amsterdamu, dokąd udałem się specjalnie na międzynarodową wystawę teatralną. Wprost oderwać się nie mogłem od piękności tam nagromadzonych. Istne cacka, urastające wszelako do gigantycznych rozmiarów majstersztyków artystów-tytanów.

Kogo tam nie było?...

Na honorowem miejscu, oczywiście Gordow Czaig, ów siwowłosy młodzieniec, arcymistrz nowoczesnej sztuki sceniczno dekoracyjnej. Akwarelowe szkice fantazji na temat zamku Makbetowego, warjacje przeróżne nad splotami linji pionowych, poziomych i ukośnych.

A obok niego Adolf Appia, z Genewy rodem, protagonista poczynań w Helleran — architektoniczne krajobrazy i tarasy, jako teren do tańców i misterjii, gry rytmicznej, zastępujące scenę z jej technicznemi skutkami.

Fascynujący, „azjatyzujący" Bakst sam jeden reprezentuje Rosję. Bolszewickich dekoracji brak.

Nieoczekiwanie świetnie reprezentuje się Ameryka. Norman Geddes zwłaszcza dał kilka projektów, imponujących siłą, ogromem i rozmachem.

Z Francji tylko „Vieux Colombies" pokazał kilka interesujących szkiców. Zadziwia słaby udział Francji w wystawie. Posiada wszak w tej dziedzinie talenty nader cenne, zadziwiające (np. taki Gönner — reżyser i dekorator niezrównany) świat cały wyszukaną finezją swych kompozycji.

Niemcy natomiast nadesłały mnóstwo eksponatów, wśród który sporo jest godnych bacznej uwagi. Dotyczy to zwłaszcza bardzo pomysłowych ram i kostjumów, które chce Poelzig dać „Hamletowi". Kaufmann wystawił kilka ślicznych szkiców. Ze starszych zwłaszcza Orlik i Stern, z młodszych zwłaszcza Berger i Klein zwracali ogólną uwagę.

Z Wiednia nadesłali swe szkice Roller i Sternad, z Monachjum Schulz i Diez.

Z naszych dekoratorów... nikt. Nie chcemy widocznie zadziwiać świata — chowamy skrupulatnie nasze chluby w kraju, nie pozwalając im nosa zagranicę wychylić.

A głowę bym dał, że tacy mistrze, jak Drabik, Frycz, Rzecki, Małkowski, Pronaszko mogliby się śmiało mierzyć z zagranicą. Nie zrobiliby nam wstydu! Dlaczegoż nie postarano się, aby Polska była reprezentowana w Amsterdamie? Taka placówka artystyczna jest czasem niemniej ważna od dyplomatycznej. Amsterdam — to artystyczna Genua! Oby nam zasklepianie się w Warszawce kiedyś bardzo na złe nie wyszło...

K. Cz.

Teatr i muzyka.

Niedzielny koncert popołudniowy pod dyrekcją Walerjana Berdjajewa ściągnął tyle publiczności, ile tylko sala filharmonji pomieścić mogła.

Tą siłą przyciągającą był pianista Alfred Hoehn, który pierwszym swoim występem w tygodniu ubiegłym zjednał sobie brawurową grą uznanie słuchaczów. Szkoda, że p. Hoehn nie ofiarował swego recitalu, na którym mógłby się nam dać poznać wszechstronniej, nie krępowany towarzyszeniem orkiestry, w repertuarze, bardziej odpowiadającym jego indywidualności.

W wykonanym koncercie Es-dur Beethovena wykazał artysta wszystkie swe cenne walory pianistyczne: doskonale we wszystkich kierunkach rozwiniętą i do bajecznych wyników doprowadzoną technikę, wspartą ładnym uderzeniem oraz stylizacją wykwintną, a całość wykonania miała cechy świadomego, o głębokim podkładzie myślowym opracowania.

Może w tej interpretacji było za dużo „pianizmu", może przerysowana była nieco dosadność akcentów i rytmu, zważywszy, że Beethoven był nie samym tylko klasykiem, a wiecznie romantyzującym poetą w treści, polocie i gorącu swojem; w każdym razie utwór odtworzony był w stylu i posiadał monumentalność w linjach.

Punktem „ciężkości" w dosłownem znaczeniu była symfonja V-ta Czajkowskiego, którą dyrektor Berdjajew poprowadził, jak nikt dotychczas. Symfonja E-moll, ta najpiękniejsza karta twórczości rosyjskiego kompozytora, uległa za sprawą pałeczki dyrygenta tak zgoła odmiennym przeobrażeniom, że słuchaczowi o najbujniejszej fantazji trudno byłoby wysnuć jakiekolwiek przędziwo z jego jaknajdalej idącej wyobraźni. „Kto rozumie uczucia i myśli w moich symfonjach, niech sam podkłada sobie obrazy, jakie najbardziej doń przemawiają, albo niech nie podkłada żadnych — byleby tylko czuł!..." — pisał w listach swoich Czajkowski. Pan Berdjajew, sądząc z wykonania, nie podkładał żadnych obrazów i nic nie czuł, tylko powziął sobie jedno zadanie: chciał być oryginalnym i to mu się w zupełności udało nawet zaraz na wstępie, gdy zmienił przekazane przez twórcę „Andante" na „Adagio molto sostenuto". Nie wdając się w szczegółowy rozbiór analityczny, mogący zająć tylko muzyków zawodowych, zaznaczę słowem, że wogóle pojęcie ducha utworu było chybione.

Poniedziałkowy koncert pod dyr Oskara Frieda zawierał jedną nowość w programie: symfonję jowiszową (Jupiter-Symphonie) Mozarta. Nazwa ta nie została jej wprawdzie nadana przez twórcę, a utarła się z biegiem czasu i odnosi się prawdopodobnie do klasycznych form, jak również wspaniałości dzieła w wyrazie „czegoś" tajemniczego, co da się raczej odczuć, niż określić. Niewymuszona łatwość, z jaką Mozart motywy przewodnie w polifonicznym ruchu przeprowadza oraz przedziwnie prosta szata, w jaką swe melodje przyodziewa, mimo skromnych środków instrumentacji, jak na owe czasy, czynią dzieło czarującem pod względem estetycznym. Wykonanie symfonji odbiegało od pospolitości, co z przyjemnością konstatuję. Odznaczało się ono przy całej werwie subtelną plastyką, co przy delikatnych zwojach, utkanych na misternej kanwie mozartowskiej, nie było zadaniem łatwem. Orkiestra nasza, denerwowana dążnościami i kierunkiem różnych dyrygentów, nauczyła się jednej niezmiernie ważnej rzeczy: bacznego śledzenia za pałeczką dyrektorską, co jest nieodzownym warunkiem wykonania. A dlatego i towarzyszenie soliście do koncertu E-moll Mendelsohna było bez zarzutu. Oczywiście zasługa to w lwiej części dyrygenta, pod którego adresem skierowany był w ciągu całego wieczoru objaw ogólnego zadowolenia w postaci przeciągłego oklasku. Emil Telmanyi zeszłorocznym wykonaniem koncertu Brahmsa utrwalił się w pamięci naszej z bardzo korzystnej strony. Mocno oklepany już koncert skrzypcowy Mendelsohna był odtworzony w sposób, zmuszający słuchacza do głębszego udziału i odniesienia ponownych wrażeń, a na specjalne wyróżnienie zasługuje trzecia część koncertu — ten żart subtelny muzyka, goniącego za wytwornym uśmiechem wieszczki. Gra p. Telmanyi'ego szczyci się nieposzlakowaną czystością tonu, wolna od wszelkiej maniery i sprawia przyjemność, niczem nie zmącona.

F. Hal.

—x—

)(**35-letni jubileusz Ireny Trapszo.** *W tym roku święci* **znakomita artystka** Irena Trapszo 35-letni jubileusz pracy scenicznej. Przez 20 lat zaangażowaną była w Warszawie, a od 16 lat należy do składu teatru lwowskiego.

Irena Trapszo-Chodowiecka, urodzona w 1869 r., córka Anastazego Trapszy — chlubnie znanego artysty dramatycznego i reżysera „Teatrów warszawskich", następnie wielce cenionego dyrektora teatrow prowincjonalnych — będąc jeszcze małem dzieckiem, marzyła już o scenie i z zapałem grywała wszystkie dziecięce rolę w teatrze swego ojca. Deklamowała na estradach koncertowych, mając zaledwie lat 10, a w 14 roku życia grywała jako amatorka w Warszawie w teatrzyku „Dobroczynności", gdzie odbywały się przedstawienia na korzyść biednych. W tym to teatrzyku zwróciła na siebie uwagę publiczności warszawskiej i krytyków, którzy ją zachęcali do wystąpienia na poważniejszej scenie. To też wkrótce, ukończywszy pod kierunkiem ojca swego kurs szkoły dramatycznej w r. 1886 uzyskała debiut w Warszawie na scenie teatru „Rozmaitości" w jednoaktowej sztuce z francuskiego pod tyt. „Pożar w klasztorze" zaliczona została tegoż roku w poczet artystów „Teatrów miejskich" w Warszawie. Grywała z wielkiem powodzeniem t. zw. „role naiwne", wkrótce zaś po śmierci Marji Wisnowskiej, zajęła jej stanowisko, w zakres którego wchodziły role liryczno-dramatyczne i pozostała na tem stanowisku do roku 1906.

W tym czasie p. Heller pozyskał ją dla sceny lwowskiej, gdzie odtąd pracuje z wielkim dla sztuki polskiej pożytkiem. W ciągu swej karjery scenicznej, przeżywała najpiękniejsze chwile tryumfów podczas swych występów w Krakowie w 1893 roku, w Wiedniu z polskim zespołem pod dyr. p. Hellera w r. 1910, w Paryżu w r. 1913 i powtórnie w Wiedniu i w Pradze czeskiej w roku 1915. Jubilatka posiada repertuar niezmiernie obszerny, grywa wszystko, zacząwszy od ról lirycznych i stylowych amantek, kokietek salonowych, skończywszy na rolach silnie dramatycznych.

Z dnia na dzień.

Siła nieczysta.

W starożytnym Rzymie — mówi dr. T. Zieliński — gdy niewiasta pragnęła zyskać miłość mężczyzny, który był związany z inną, wypisywała na ołowianej tabliczce odpowiednie zaklęcia, w rodzaju następującego:

„Demony i duchy, zaklinam was, raczcie sprawić, aby Witrucjusz Felix znienawidził Walerję Kwadratyllę, aby zapomniał o jej miłości; skaźcie ją na kary okrutne za to, że pierwsza złamała śluby wierności, jakie łączyły ją z Felixem".

Tabliczkę tę zakopywała w bliskości domu, w którym mieszkała jedna z osób na niej wymienionych, i czekała cierpliwie, pełna ufności, że „siła nieczysta" podda się jej woli i będzie działała według jej wskazań.

Nie bardzo wierzymy dzisiaj w skuteczność środków, jakich chwytały się nasze rzymskie praprababki.

Nie wierzymy iżby „siła nieczysta" dawała posłuch ich pobożnym życzeniom, wyrytym nawet na ołowianych tabliczkach. Ale bądź co bądź było to podłe z ich strony. Podłe i niskie.

Oczywiście zakochana panna inteligentna współczesnej doby nie ucieka się do podobnie naiwnych i przestarzałych sposobów. Kroczy ona naprzód wraz z postępem kultury i cywilizacji. Pocóż ma szukać wątpliwej pomocy „siły nieczystej", skoro ma usługi bóstwo stokroć potężniejsze a zarazem skuteczniejsze — plotkę.

ach.

CZESŁAW OŁTASZEWSKI. 1)

Z za kulis redakcji.

Rola prasy w społeczeństwie — W redakcji. — Dziennikarstwo i dziennikarz.

Czy zastanowiliście się kiedyś, szanowni czytelnicy, którzy co dnia przerzucacie pobieżnie łamy pism codziennych i odkładacie je, by za chwilę zapomnieć o ich istnieniu, o tem, jaka ilość ludzkiej pracy, myśli i twórczych wysiłków tkwi w każdej stronicy druku, w każdym ustępie artykułu i każdej najdrobniejszej i najpospolitszej informacji? Zapewne nie. Publiczność przyzwyczaja się do efemerycznego żywota dziennika, który trwa zaledwie kilka godzin. Nikt nie zastanawia się nad jego rodowodem i chwilową przeszłością, nikogo nie obchodzi on poza chwilowem aktualnem zainteresowaniem. Ot, mówi się pobieżnie o wielkiem znaczeniu prasy w życiu społecznem, nie zdając sobie nawet, zresztą, sprawy z tego, jak się to znaczenie przejawia.

A tymczasem za kulisami redakcji i drukarni pracują tysiące ludzi, odbywa się zawiły proces kształtowania opinji publicznej, z fotograficzną dokładnością odbywa się obrazowanie życia bieżącego i wszystkich jego trosk i zagadnień, w laboratorjach myśli ludzkiej odbywa się ocena faktów i budowa nowych, przyszłych dróg.

Poprzez te tysiące istnień, które w różny sposób codziennie przemawiają do was drukowanem słowem i w mózgach waszych rzeźbią miljony drobnych rys poznania, przebiega jeden potężny łańcuch, okalający całą ziemię i całą ludzkość — olbrzymia więź prasy, która jest dziś jedynym łącznikiem całokształtu wszystkiego, co jest.

Prasa nie zna granic państw ani ludów, ani społeczeństw, ani partji i grup, ani jednostek — staje się coraz bardziej wszechogarniającym wyrazem międzynarodowości i ludzkości. Daje wam najobszerniejszą syntezę celów i faktów i najgłębszą analizę chwili. Z olbrzymiego chaosu spółczesnego prasa wydobywa na jaw istotę rzeczy najjaskrawszych i pozwala wam być świadomymi uczestnikami i widzami bytu całego świata.

I kiedy wprowadzę was za kulisy tej wielkiej sceny, której na imię Prasa, do laboratorjum opinji publicznej, może przyczynię się tem w maleńkiej części do zrozumienia i ocenienia naszego codziennego, szarego gońca nowin i idei — płachty zadrukowanego papieru.

* * *

Kilka pokoi, zarzuconych gazetami różnych języków i krajów. Biurka. Kilku ludzi schylonych, przerzucających dzienniki, od czasu do czasu zakreślających coś czerwonym ołówkiem, niekiedy wykrawających kawałki papieru przysłowiowemi redakcyjnemi nożycami. Ktoś na boku skrzętnie zapisuje długie wąskie paski, ktoś szybko stenografuje dyktowaną mu przez telefon z odległości kilkuset kilometrów wiadomość.

Oto sztab redakcji, bezpośrednie laboratorjum gazety, ostatnie ogniwo łańcucha. Stąd wybiega codziennie na świat jeden promień myśli w wielkim kolisku światła prasy wszechświatowej.

Pierwszym punktem, na który zwrócić musimy baczną uwagę jest podmiot całego procesu — dziennikarz. W wysoce subjektywnem zjawisku społecznem, jakiem jest prasa, dziennikarz właśnie musi być punktem wyjścia, z którego poznać można i ocenić prasę spółczesną.

Teoretyk prasy, znany uczony niemiecki dr. Brunhuber w następujący sposób określa dziennikarzy: „Dziennikarze — to szczególny rodzaj ludzi, to dziwny stan, w którym bardziej niż w każdym innym wielkość duchowa podaje rękę przeciętności i poziomości.

Są to ludzie, którzy po większej części minęli się z swym zawodem, gdyż rzadko kto chciał i umyślnie poświęcił się dziennikarstwu, oznaczając go jako cel swego wykształcenia. Ludzie ci jednak właściwie nie minęli się z swym zawodem, lecz raczej odwrotnie: spółczesne życie zawodowe nie dało ujścia ich potrzebom i zwężało ich horyzonty. Nie zawód ich odrzucił, ale oni nie znaleźli zadowolenia w wąskich formułach zawodu i dlatego uciekli pod skrzydło dziennikarstwa, które daje im szersze tory działalności". Trudno o trafniejszą uwagę i trafniejszą ocenę w najogólniejszych rysach całego narodu, któremu poświęcają się dziś miljony ludzi na kuli ziemskiej. Istotnie, zawód dziennikarski daje najlepsze podłoże do rozwinięcia pełni sił indywidualnych. Nigdzie ambitna jednostka nie znajduje tak wielkiej areny, gdzie może rozłożyć przed wielkiem audytorjum swe poglądy i idee, jak na łamach społecznego wielkiego dziennika. Jakiem dziwnem uczuciem powagi i odpowiedzialności przejmuje dziennikarza fakt, iż myśl jego każdą, rzuconą na papier czytać będą jutro dziesiątki, jeśli nie setki tysięcy ludzi, że na powierzchni opinji publicznej pozostawi ona swój ślad niezatarty; i tak codziennie, codziennie wytrwale i pilnie, jak kropla wody, padająca na kamień...

Aż pewnego dnia usłyszy on przypadkiem na ulicy, w kawiarni, w salonie, od znajomego i nieznajomego z bardzo wielkiem przekonaniem i autorytatywnie wygłoszony sąd, który jest własnym jego pomysłem, co uleciał gdzieś w świat i padł na grunt podatny.

Często drukowana myśl poruszy gdzieś bardzo daleko, w innem mieście, kraju, gdzieś na drugiej półkuli jakąś harmonizującą strunę, i oto na łamach dziennika obcego, wydawanego gdzieś w nieznanym języku, wypłynie myśl ta po raz wtóry i znów przemówi do tysięcy...

Ten pewien, że tak powiemy, romantyzm pracy dziennikarskiej posiada i swoje złe objawy. Jeśli z jednej strony skupia ona pod swemi sztandarami silne indywidualności, szukające tu ujścia dla swej społeczno-ideowej onergji, to z drugiej — wabi ludzi próżnych i żądnych taniego rozgłosu.

(D. c. n.).

Łódź.

Obowiązek służby wojskowej.

Według ustawy konstytucyjnej wszyscy obywatele państwa polskiego są obowiązani do służby wojskowej.

Służba wojskowa jest dwojaka: czynna i pomocnicza.

Służba czynna obejmuje: służbę w wojsku stałem, w zapasie, w rezerwie, w obronie krajowej i w pospolitem ruszeniu.

Obowiązek służby pomocniczej istnieje tylko w czasie wojny i obejmuje wszystkich niepowołanych pod broń od lat 16 do 60 włącznie.

Obowiązek służby w wojsku stałym rozpoczyna się 1 stycznia tego roku, w którym obowiązany do służby obywatel kończy 20 lat.

Służba w wojsku stałym trwa 2 lata, żołnierz może być jednak po odbyciu wyszkolenia urlopowany wcześniej.

Służba w zapasie trwa 2 lata. Obowiązani są do niej wszyscy, którzy przy przeglądach zostali uznani za zdolnych, ale z powodu wypełnienia kontygentu nie zostali odrazu do wojska pobrani.

Po ukończeniu służby stałej, albo służby w zapasie zaliczeni są wszyscy do rezerwy. Służba w rezerwie trwa do końca tego roku w którym obowiązany kończy lat 30. Rezerwiści, uważani są za bezterminowo urlopowanych żołnierzy wojska stałego.

Służba w obronie krajowej rozpoczyna się po zwolnieniu z rezerwy i trwa do końca tego roku, w którym obowiązany kończy 40 lat. Do służby w pospolitem ruszeniu są obowiązani: 1) wszyscy mężczyźni od 1 stycznia tego roku, w którym kończą lat 18 do 1 stycznia roku, w którym kończą lat 20. 2) Wszyscy ci, którzy ukończyli służbę wojskową do 50 roku życia. 3) Wszyscy ci, którzy zostali przez władze załączeni do pospolitego ruszenia do 50 roku życia.

Odroczenia służby wojskowej mogą być udzielane tylko z roku na rok, do 23 roku życia. Odroczenia w późniejszym wieku mogą być udzialane tylko w wyjątkowych wypadkach.

Odroczenie z roku na rok przysługuje: 1) Jedynym żywicielom rodzin pozbawionych podpory. 2) Młodszemu bratu żołnierza zabitego na wojnie, albo niezdatnego do pracy wskutek ran, jeżeli to odroczenie jest ważne dla rodziny (do lat 23). 3) Słuchaczom uniwersytetu i innych wyższych zakładów naukowych do lat 25. 4) Uczniom szkół średnich, uznanych przez państwo do lat 22.

Wiadomości bieżące.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Dość pogodnie, w nocy przymrozek, dniem ocieplenie, słabe prądy powietrzne.

W ciągu dnia wczorajszego w Polsce w godzinach porannych utrzymywała się pogoda pochmurna, jednakże wskutek wzrostu ciśnienia i przesunięcia się wysokiego ciśnienia z nad Węgier w kierunku północnym, nastąpiło polepszenie się stanu pogody. Opady śnieżne notowano w Małopolsce i na Wołyniu. Temperatura naogół utrzymała się powyżej 0 (Warszawa 2, Kraków 5, Lwów 2, Łódź 4 o godz. 3-ej popołudniu). Temperatura w dniu wczorajszym wynosiła w Warszawie plus 4 stopnie najwyższa i 0.5 najniższa.

Danina od spółdzielni.

Stosownie do ustaw o daninie od obowiązku płacenia daniny zwolnione są tylko spółdzielnie aprowizacyjne i związki tych współdzielni.

W praktyce powstał szereg wątpliwości, jakie spółdzielnie należy uznawać za aprowizacyjne, gdyż termin „spółdzielnia aprowizacyjna" jest to termin obywatelski, a nie prawny.

Na wniosek przewodniczącego rady spółdzielczej p. Kwicińskiego minister skarbu ma w najbliższych dniach wysłać do dyrekcji izb skarbowych okólnik, zawierający ściślejsze określenie pojęcia „spółdzielnia aprowizacyjna".

Określenie to brzmieć będzie: Spółdzielnia aprowizacyjna jest to spółdzielnia, której podstawowem zadaniem statutowem jest dostarczanie swym członkom przedmiotów, potrzebnych w ich gospodarstwie do bezpośredniego zużycia, a nie do handlu lub przeróbki celem dalszej odsprzedaży. (bip)

Łódź w komisji sejmowej do zbadania kryzysu w przemyśle.

Na posiedzenie komisji sejmowej dla zbadania kryzysu, powołani zostali przedstawiciele m. Łodzi. Z ramienia rady miejskiej wyjeżdża wice-przewodniczący, radny Rapalski, zaś z ramienia magistratu jedzie wice-prezydent miasta, dr. Stupnicki.

Stempel od dokumentów, wystawionych w walucie zagranicznej.

Stempel od dokumentów, wystawionych w walucie zagranicznej oblicza się na podstawie kursu giełdy w Warszawie w dniu ostatnim przed doręczeniem. Jeżeli dokument został wystawiony za granicą, ma kurs dnia następnego po otrzymaniu dokumentu.

Kursy hodowlane.

Wydział powiatowy sejmiku łódzkiego urządza dla rolników kursy hodowlane 3 dniowe w dniach 23, 24 i 25 lutego r. b.

Program obejmuje hodowlę ogólną, hodowlę bydła, świń, koni, żywienie i opas oraz weterynarję i hodowlę drobiu.

Prelegentami będą: Stefan Wiśniewski, inspektor hodowlany komisji hodowlanej O. T. R. Warszawa, Maurycy Trybulski, referent drobiowy min. roln. Warszawa, dr. Drecki, inspektor weterynarji województwa łódzkiego, Stanisław Majewski, inżynier-agronom, referent rolny województwa, Juljusz Poniatowski, kierownik fermy rolniczej w Czarnocinie.

Wykłady odbywać się będą w sali rady miejskiej, ulica Pomorska (Srednia) 16. Trwać będą od godziny 10—1 i od 4—6.

Wstęp dla wszystkich. Opłata za kurs 150 mk. Po wykładach przewidują się odbycie wycieczki do wzorowej obory holenderskiej.

„Polska w jarzmie kleru".

Pod tem hasłem odbędzie się dziś o g. 7.30 w. w sali Filharmonji wielki wiec, zorganizowany przez łódzkie koło stowarzyszenia wolnomyślicieli polskich. Na wiecu tym, który zgromadzi całą postępową i demokratyczną Łódź, powzięte będą doniosłe rezolucje, celem przedstawienia żądań wolnomyślicielstwa polskiego sejmowi i rządowi Rzplitej.

Wieczory operowe.

W czwartek i piątek odbędą się w sali Filharmonji dwa gościnne występy zespołu operowego krakowskiego teatru miejskiego pod kierunkiem dyrygenta i kompozytora p. Walka-Walewskiego. Wystawione będą: Pierwszego dnia opera Pucciniego „Madame Buterfly", a drugiego opera „Pajace" Leoncavallo. Opery będą odegrane w kostjumach. Muzykalna Łódź napewno zainteresuje się muzyką operową, którą tak rzadko mamy możność zachwycać się w Łodzi.

Kryminalistyka.

Wykryta kradzież. Jak już donosiliśmy, popełniona została kradzież tytonia na 1,500.000 mk. u Hermana Dawida, zam. ul. Traugutta 5. Po energicznym śledztwie udało się urzędowi śledczemu wykryć sprawców kradzieży, którymi są: Stanisława Marczyńska, Teodor Marczyński, Helena Marczyńska i Leopold Marczyński. Aresztowano również paserów Dinę Gerlich i Mordkę Gerlich. Część łupu znaleziono. Aresztowanych przesłano do więzienia przy ulicy Milsza do dyspozycji władz sądowych. (bip).

Wypadki.

Pożary. Przy ul. Przejazd 25 w komórce, mieszczącej się przy mieszkaniu Ferdynanda Umanda, zapaliły się szmaty od nieumiejętnego obchodzenia się z ogniem. Po przybyciu II oddziału straży ogniowej ogień stłumiono. (bip).

— Przy ul. Kruczej 33 w mieszkaniu Gotliba Milnikiera, nastąpił wybuch w piecu żelaznym, wskutek czego piec pękł i zranił dwoje dzieci, siedzących w pobliżu. (bip).

Podczas bójki. Moszek Dodin, zam. przy ul. Wesołej nr. 4, podczas bójki w rzeźni bałuckiej z Moszkiem Kartowskim z Lutomierska, został poraniony tępem narzędziem w głowę. Sprawę skierowano do sądu. (bip).

Kradzieże. Nieznani sprawcy dokonali kradzieży biżuterji na sumę pół miljona marek z mieszkania Janiny Harskiej, zam. przy ul Kilińskiego 135

— Przylapano na kradzieży węgla z terenu kolejowego Jana Swinarskiego, pracownika kolejowego, zam. przy ul. Konstantynowskiej 17. Spisano protukuł i przesłano do sądu. (bip).

— Przy ul. Wólczańskiej nr. 74, ze strychu skradziono bieliznę wartości 150,000 mk., należącą do Alfreda Weltera.

Z sądów.

—x—

Oryginalna prośba.

Do sądu okręgowego nadeszła prośba Jana Gintera, zamieszkałego w Poznaniu, kóry pisze, iż w dniu 18 grudnia 1918 roku zaaresztowany został w Łodzi i oskarżony o dokonanie napadu. W napadzie tym udziału nie brał i nie poczuwa się do najmniejszej winy, lecz pomimo szczerych zeznań składanych u sędziego śledczego, osadzony został w więzieniu przy ul. Gdańskiej, gdzie znajdował się od 15 listopada 1921 roku, czyli, że cierpiał lat trzy bez najmniejszej winy i w dowód swej niewinności śmie stwierdzić: że opatrzność Boska, która czuwała nad nim niewinnym dała mu sposobność w dniu 15 listopada do wyrwania się z cichych, ponurych i niemych murów więziennych".

Donoszę — pisze uciekinier sądowi okręgowemu, że jestem na wolności, mieszkam w Poznańskiem, utrzymuję się z moralnej i fizycznej pracy, wyznaję szczerze, że skoro tylko dojdzie do mnie posiuch, że sprawa moja wyznaczona została, natychmiast stanę do sprawy. Proszę o wyznaczenie terminu pod adresem redakcji „Głosu Polskiego". Dodaję, że prenumeruję to pismo".

Redakcja „Głosu Polskiego" od powiedziała, iż w spisie abonentów nazwisko Ginter nie figuruje.

Sprawa Gintera ma być rozważana w dniu 3 marca r. b.

Czy wolno bić ojca swego?

Dnia 17 czerwca 1919 roku do sędziego śledczego powiatu łaskiego wpłynęła skarga Józefa Betuna na syna Filipa o pobicie. Na śledztwie wstępnym Józef Betun, zamieszkały w powiecie łaskim, wniósł skargę na syna któremu przed kilkunastu laty zapisał całą swą osadę, wymówiwszy sobie „dożywocie".

15 czerwca 1919 roku, gdy powracał ze wsi do domu, usłyszał krzyki żony swej Katarzyny. Podbiegłszy ujrzał żonę leżącą na ziemi i syna stojącego obok.

Gdy Betun zwrócił się doń z zapytaniem, czego chce od matki „synek" uderzył go wiadrem w ramię, schwycił go za gardło, i wepchnął do gnojówki.

Sprawę tę rozpatrywał w trybie postępowania uproszczonego sędzia M. Cynarski, Katarzyna Betuniowa zeznała, że zauważywszy jak w ogródku zrywano ogórki, powiedziała synowi, że to pewnie jego dzieci niszczą. Wówczas Filip uderzył ją wiadrem w piersi. Gdy krzyknęła z bólu nadbiegł jej mąż i zapytał syna, czego chce od niej. wówczas syn i ojca uderzył wiadrem.

Na sądzie oskarżony do inkryminowanego czynu nie przyznał się. Sędzia skazał Filipa Betuna za gwałt, dokonany na ojcu pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego na 8 miesięcy więzienia, a na zasadzie amnestji karę zmniejszył o połowę zaliczając trzy miesiące więzienia prewencyjnego. (bip)

Za nieprzestrzeganie 8-godz. dnia pracy.

Sąd odwoławczy pod przewodnictwem sędziego Jarzębskiego rozważał w drodze apelacyjnej sprawę Józefa Gorczyńskiego, Zelika Gutermana i Juljana Paszko, którym wytoczono sprawy w sądzie pokoju w Aleksandrowie o przekroczenie ustawy z dnia 18 grudnia 1919 roku.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy i zeznaniu świadków, którzy stwierdzili, że oskarżeni nie zmuszali robotników do pracy ponad 8 godzin dziennie, że robotnicy pracowali akordowo, pobierają zapłatę od sztuki; że za nadliczbowe godziny otrzymywali osobne wynagrodzenie, nie uważając więc oskarżonych za winnych przekroczenia ustawy — uniewinnił ich.

Na skutek protestu podprokuratora Krychowskiego znalazła się ta sprawa w sądzie odwoławczym.

Inspektor pracy prosi o ukaranie oskarżonych, bo pracownicy za nadliczbowe godziny żadnych dodatków nie otrzymywali. Świadkowie pod przysięgą zeznali, że pracują 12 godzin z przerwą 1 godzinną.

Sąd postanowił wyrok sądu pokoju uchylić, właścicieli warsztatów pończoszniczych w Aleksandrowie Józefa Gorczyńskiego, Zelika Gutermana i Juljana Paszkę uznać za winnych przekroczenia ustawy o przestrzeganie pracy w przemyśle i handlu i skazał każdego z nich na 2 miesiące aresztu i solidarne pokrycie kosztów w obu instancjach.

Popierał oskarżenie podprokurator Krychowski.

Obrady parlamentu miejskiego.

Sprawa strejku dozorców domowych. — Rada potępia kamieniczników i oskarża województwo.

Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej obradami kierował wice-przewodniczący Rapalski.

Przystąpiono do czytania projektu przepisów o odprawach i zabezpieczeniu emerytalnem pracowników miejskich m. Łodzi i ich rodzin. Przepisy te, odczytywane punkt po punkcie, zostały szczegółowo przedyskutowane i omówione przez cały szereg radnych ze wszystkich frakcji oraz przez przedstawicieli magistratu. Po tej bardzo długiej i szczegółowej dyskusji przepisy zostały w całości przyjęte.

Wpływa **wniosek nagły fr PPS. w sprawie strejku dozorców domowych,** który w skróceniu brzmi jak następuje:

„Głodowe płace dozorców domowych, straszne warunki hygieniczne i mieszkaniowe zmusiły do strejku tą najbardziej upośledzoną część proletarjatu.

Pertraktacje w sprawie zakończenia strejku były sabotowane przez właścicieli domów, którzy kosztem zdrowia ludności naszego miasta **chcą obalić ustawę o ochronie lokatorów.**

Samorząd nie posiadając władzy wykonawczej jest bezsilny. Władza państwowa naraża się na pośmiewisko, że toleruje te skandaliczne stosunki. Represje sypią się na dozorców, natomiast żaden kamienicznik nie został pociągnięty do odpowiedzialności za antysanitarny stan swego domu.

„Rada miejska protestuje jaknajostrzej przeciwko skandalicznym stosunkom, przeciwko bezczynności naszych władz i oddania miasta na pastwę rozbestwionych bezkarnością kamieniczników. **Rada miejska wzywa magistrat, ażeby zwrócił się do posłów łódzkich, celem położenia kresu dyktaturze kamieniczników i bezczynności władz państwowych".**

Radny Rapalski popiera wniosek, mocnemi słowy piętnując stanowisko województwa i faworyzowanych przez nie kamieniczników. Proponuje **zawiadomić ludność za pomocą plakatów kto ponosi odpowiedzialność za obecną rozpaczliwą sytuację.**

Radny Lichtenstein jest za bardziej realną akcją i wzywa magistrat do **stworzenia instytucji, któraby się zajęła oczyszczeniem miasta na koszt właścicieli domów.**

Wiceprezydent Stupnicki żąda, aby przepisy prawne były w całości wykonywane przez władze aby właściciele nieruchomości, którzy „topią nas w błocie i kale", zostali ukarani i zamknięci w więzieniach. **„Jest to nie strejk dozorców, ale strejk kamieniczników,** którzy chcą wywołać ferment, aby zdobyć korzyść dla siebie!" — woła wiceprezydent Stupnicki, oklaskiwany gorąco przez radę i obecnych na sali przedstawicieli dozorców domowych.

Radny Holenderski zwraca uwagę, iż właściciele domów zarabiają na strejku, bo ściągają z lokatorów sumy „na czyszczenie domów" daleko większe, niż z tego tytułu na nich nałożono.

Radny Helman broni stanowiska kamieniczników. Mowę jego przerywa obecny na sali przewodniczący związku zawodowego dozorców głośnymi okrzykami.

Wszystkie wnioski, przedłożone w tej sprawie, a mianowicie: PPS z poprawką radnego Rapalskiego, oraz wniosek radnego Lichtensteina—przyjęto.

Następnie rada uchwala wydzierżawienie łódzkiemu klubowi sportowemu na lat 20 gruntu, stanowiącego część polesia konstantynowskiego, położonego przy zbiegu Al. Unji i szosy Karolewskiej. Jednak po 10 latach magistrat ma prawo za rocznem wypowiedzeniem zerwać umowę.

Po załatwieniu jeszcze paru spraw mniejszej wagi, posiedzenie zamknięto, z powodu opuszczenia sali obraz przez wielu radnych bez uzyskania na to zgody prezydjum rady.

Co uradzili kamienicznicy?

Zebranie właścicieli nieruchomości. — Przebieg strejku dozorców. — Kilka projektów ugody. — Kamienicznicy nie dowierzają radzie miejskiej i PPS. — „Kamienicznicy nie boją się więzienia", mówi bohaterski p. Lewicki. — Chcą oddać darmo rządowi domy w dzierżawę!

Onegdaj w sali towarzystwa kredytowego odbyło się zebranie właścicieli nieruchomości.

Zebranych powitał p. Klukow, wyjaśniając cel zebrania, a mianowicie że ogólne zebranie musi

wybrać nowych delegatów na konferencję

z inspektorem pracy, gdyż poprzedni delegaci mieli zbyt ograniczone pełnomocnictwa. Na przewodniczącego zebrania wybrano p. Suligowskiego, któryb oznajmił obecnych z celem zebrania t. j. znalezieniem sposobu zakończenia strejku dozorców.

P. Barczak charakteryzuje cały przebieg strejku i konferencje dotychczasowe. W sierpniu 1921 r. została zawarta umowa między właścicielami nieruchomości, a dozorcami, która obowiązywała do stycznia 1922 r., gdyż do tego czasu oczekiwano zmiany dekretu. Obecnie pensja dozorcy wynosi tyle, co komorne lokatorów. Sprawa dekretu w komisji sejmowej wlecze się do niemożliwości. Niedawno wybuchł strejk dozorców. Powstał projekt by dać dozorcom 50 pr. podwyżki z czego by lokatorzy płacili połowę, lecz właściciele nieruchomości nie mogli tego żądać od lokatorów. Na odbytej konferencji u inspektora pracy ofiarowano 80 pr. podwyżki, lecz dozorcy nie zgodzili się na to.

Na następnej konferencji u inspektora pracy znów do niczego nie doprowadzono, gdyż „strejk prowadził p. Rapalski i żądał 200 pr. podwyżki". Wówczas magistrat wystąpił jako superarbiter i zaincjonował konferencję. Właściciele nieruchomości zorjentowali się jednak, iż są to „ci sami ludzie" i na konferencji odmówili magistratowi zaufania.

Miasto winno być oczyszczane przez magistrat, a nie przez dozorców.

Władze powinny zrozumieć, że należy dozorcę płacić za czyszczenie ulic, gdyż tylko jedną czwartą część dnia dozorca jest zajęty domem, a resztę trzy czwartych ulicą. Gdyby był inny „skład ojców miasta" starałby się on strejk zakończyć. Przewodniczący oznajmia, iż inspektor pracy zwrócił się do stowarzyszenia właścicieli nieruchomości, by wybrano delegatów z nieograniczonem pełnomocnictwem, aby mogli kwestję strejku załatwić.

P. Musik stwierdza, że z domu otrzymuje 53,000 mk., a dozorcy płaci 24,000, że musi sam pracować w fabryce i jest proletarjuszem. Wybierać delegatów nie trzeba. Rząd niech skontroluje stan finansowy właścicieli nieruchomości, a obecnych ojców miasta trzeba zrócić".

P. Pogonowski uważa, że sprawa oczyszczenia miasta powinna ciążyć na wszystkich obywatelach, zaś

obecny strejk jest polityczny,

gdyż z powodu bliskiego końca kadencji rady miejskiej, P. P. S. chce „wyrobić" sobie nowych wyborców. Mówca zgadza się z tem, że dozorca powinien otrzymać 6000 mk. tygodniowo, lecz „skąd je wziąć"?

Następnie liczni mówcy występują z żalem do lokatorów, iż ci skarżą się komisarzowi rządu i

miały już miejsca aresztowania właścicieli nieruchomości.

P. Helman stawia wniosek, by ogólne zebranie zaakceptowało to, co obiecali delegaci u inspektora pracy t. j. 50 proc. podwyżki i jednocześnie jednorazowe odszkodowanie za oczyszczenie ulic w wysokości 50 proc. 6-tygodniowej pensji. Liczni mówcy powtarzają wciąż to samo: „nic nie mamy, nic nie możemy dać"!

P. Lewicki uważa, że

„kamienicznicy więzienia się nie boją".

O ile rząd będzie więzić właścicieli domów, to będzie musiał budować więzienia, tak, że kamienicznicy będą mieli dach nad głową w więzieniu, „ale lokatorowi dach się na głowę zawali". Rozpoczyna się tumult, słychać krzyki „nic im nie damy" deficytu nie można powiększać itp.

Następnie postanowiono

nie przyjąć

wniosku, aby zaakceptować to, co dotychczasowi delegaci obiecali.

Przyjęto wniosek, aby każdy właściciel domu polepszył byt swemu dozorcy w miarę możności, a o ile nie może, to niech przyjmie nowego dozorcę (!?).

Postanowiono wysłać do magistratu memorjał, aby magistrat przejął czyszczenie miasta.

Postanowiono, aby delegaci, na ogólnym zjeździe kamieniczników w Warszawie byli upełnomocnieni do przedłożenia rządowi

projektu oddania mu kamienic w bezpłatną dzierżawę, pod warunkiem, że rząd odda te nieruchomości później nie w gorszym stanie, niż je weźmie.

Wszystkie te postanowienia powzięto wśród krzyków i wrzasków, które cechowały całe zebranie. Zebranych było razem około 500 osób. Zrzeszonych właścieli nieruchomości jest przeszło 4000, na ogólną liczbę 8000 właścicieli nieruchomości (bip)

Lotnictwo.

—

I Lot bezsilnikowy w Niemczech. Niemcy kontynnują doświadczenia nad lotem bezsilnikowym, który rozwija się szybko. Praca prowadzona jest przez licznych badaczy i sportowców samodzielnie i grupami. Ostatnio powstał w Hamburgu specjalny związek p. n. „Flug technischer Verein Hamburg", zajmujący się badaniem lotu bez silnika. Związek ten posiada już własny aparat i zajmuje się szkoleniem pilotów dla lotów bezsilnikowych. Szkolenie to jest pod niektórymi względami trudniejsze od zwykłej nauki pilotażu.

Aby poznać rozwój tego nowego sportu przypatrzmy się zeszłorocznym wynikom prób; i tak 4 września Koller utrzymał się w powietrzu w ciągu 5 m. 5 s., przebywając 4.200 metrów; Martens 5 m. 26 s. przebywając 3.580 m. 15 września Martens utrzymał się już 10 m. 30 s., przebywając 7800 m.

Z nieoficjalnych źródeł komunikują również iż Hard unosił się w ciągu 21 minut bez przerwy — Klemperer — 13 minut.

Płatowiec bezsilnikowy zbudowany w Aix-la-Chapelle latał 14 min., przyczem Martens czynił próbę utrzymania się w ciągu całej godziny, lecz bezskutecznie. Podobne próby prowadzone są w Segelflugzeugwerke w Baden-Baden.

W Rhön zakładana jest obecnie szkoła lotów ślizgowych i żaglowych na terenie położonym na wysokości 250 metrów i obejmującym 1 klm. równiny.

Martens z Hanoweru zrobił 2 loty zupełnie zamknięte, podobnie Koller z aero-klubu bawarskiego przeleciał po okręgu koła zupełnie pomyślnie.

Obecnie dochodzą nas wieści iż inżynier Finstenvalden zbudował nowy płatowiec bezsilnikowy, zaopatrzony po raz pierwszy w stery.

Tak mniejwięcej przedstawia się rozwój lotnictwa bezsilnikowego za okres ostatniego półrocza.

Przygotowania do wesela angielskiej królewnej.

Zbiórka na dar weselny. — Lista życzeń panny młodej. — Pięciu królów w charakterze gości weselnych.

Jak informuje prasa paryska, w Anglji czynione są gorączkowe przygotowania do bliskich już zaślubin córki angielskiej pary królewskiej, księżniczki Mary. Najbardziej zatrudnione są wszystkie imienniczki przyszłej panny młodej. Wszystkie angielskie „Marysie" — czują się szczególnie obowiązanemi do wzięcia udziału w przygotowaniach weselnych.

Ślub odbędzie się najprawdopodobniej 28 lutego w jednym ze starych kościołów, w którym od 600 lat nie pamiętają, aby córka króla angielskiego brała tam ślub.

Ks. Mary złoży wybrańcowi swego serca przysięgę na wierność i posłuszeństwo przed wielkim ołtarzem, przed którym tylko w wielkie uroczystości kościelne, w Wielkanoc i Boże Narodzenie odprawiane bywa nabożeństwo.

Wszyscy londyńczycy chcieliby widzieć na własne oczy choć jeden epizod z uroczystości.

Na koronacji króla Jerzego były przygotowane miejsca dla 6.000 do 7.000 ludzi, tymczasem obecnie znajdzie się miejsce zaledwie dla 2.000 gości.

Suknia ślubna księżniczki Mary uszyta będzie z materjału utkanego przez b. żołnierzy, a obrączki ślubne będą sporządzone ze złota walijskiego. Obrączka ślubna księżniczki przechowywana będzie później w Londynie i będzie wymieniana przez panny młode, pochodzące z Walji przy ślubach, o ile oczywiście te panny młode będą również nosiły imię Mary.

Dary weselne księżniczki Mary będą bardzo liczne i nader kosztowne. W całej Anglji, jak również w koloniach, zbierane są na ten *cel składki. Księżniczka sama nie* sporządziła oczywiście listy swoich życzeń i pragnień, ale ze „źródła dworskiego" coś niecoś przeniknęło jednak do wiadomości publicznej. Tak n. p. księżniczka przyjęłaby na prezent ślubny otrzymać między innemi bardzo niezwykły serwis deserowy, składający się z 18-tu złotych talerzy, należących ongi do króla Jerzego I, później jednak nabyty przez prywatną osobę, a obecnie oddany na sprzedaż. Wszystkie talerze ozdobione są królewską koroną, a 6 z nich ma takie osobliwe kształty, że można z tych talerzy uformować okrągłą tacę.

Serwis ten został w roku 1714 sporządzony przez jednego z uchodźców politycznych, przybyłych z Francji i jest obecnie oceniany przez znawców na 10.000 funtów szterlingów.

Ponadto życzy sobie księżnicz ka otrzymać w prezencie ślubnym szafkę z deserowemi widelcami, nożami i łyżkami, ze szczerego złota. Także ta szafka wraz z jej zawartością znajdowała się kiedyś w posiadaniu rodziny królewskiej.

W dniu wesela będzie Londyn oglądał zjazd tak świetny, jakiego od wielu lat nie widział. Nie mniej jak 5-ciu królów przybędzie na obrzęd zaślubin, a mianowicie: król norweski, włoski, belgijski, hiszpański i rumuński. Także inni członkowie domów królewskich znajdują się na liście zaproszonych osób, a między innemi następca tronu norweskiego, książe Olaf, oraz następca tronu szwedzkiego. Duński książę Waldemar, brat królowej Aleksandry będzie reprezentował na uroczystościach duńską parę królewską. Największe zaciekawienie z pośród gości z królewskiego domu budzi rumuńska księżniczka Marja, narzeczona króla serbskiego Aleksandra. Król Aleksander sam nie jest zaproszony, gdyż dwór angielski trzyma się reguły, iż zapraszać należy jedynie te rodziny królewskie, które z angielskim domem panującym są bezpośrednio spokrewnione. Księżniczka rumuńska będzie panie młodej towarzyszyła do ołtarza wraz z angielskiemi druchnami.

Wśród innych zaproszonych gości znajdują się wszyscy obecni w Londynie przedstawiciele dyplomatyczni, członkowie rządu, oraz najwybitniejsi członkowie parlamentu. Francję reprezentować będzie jej ambasador Londyński, ale prezydent Francji zwróci osobistą uwagę na uroczystośei zaślubin w ten sposób, iż sam wybierze dar weselny, który Francja prześle księżniczce. Będzie to prawdopodobnie garnitur ze sewrskiej porcelany.

Literatura i sztuka.

() **Nieopublikowana powieść Dostojewskiego.** W muzeum historycznem w Moskwie otwarto wystawę Dostojewskiego z okazji setnej rocznicy jego urodzin. Na wystawie tej znajduje się cały szereg nieopublikowanych dzieł wielkiego pisarza, rękopisy których znaleziono w archiwach petersburskich i gruzińskich. Pomiędzy tymi rękopisami wystawiono pewną nieskończoną powieść Dostojewskiego, która według zdania rzeczoznawców jest najwybitniejszem dziełem rosyjskiego wieszcza.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
22 lutego 1922 r.

W sprawie odbudowy Rosji.

(Kilka uwag z powodu odczytu dyrektora departamente handlowego ministerstwa przemysłu i handlu).

II.

Czem ta wyniszczona Rosja będzie płaciła swoim kontrahentom? obawiają się pewne czynniki, spoglądające zresztą na rynki wschodnie z uczuciami „sympatii" w stylu... polityki kolonjalnej. Otóż, sądzimy, że Rosja ma czem płacić: posiada wielkie ilości najrozmaitszych surowców — węgiel, nafte, drzewo, żelazo, len, konopie i t. d.; posiada kopalnie złota i znaczne zapasy złota, brylantów i platyny, które uległy w swoim czasie wywłaszczeniu na rzecz państwa; wreszcie, należy zauważyć, że określona część produktu, wytworzonego w Rosji przez zagranicznego kapitalistę niewątpliwie według umów koncesyjnych przypadnie bezpłatnie rządowi rosyjskiemu, a więc rosyjski majątek krajowy powiększać się będzie niejako i pod tytułem darmym.

Inne obawy, które prelegent zarysował w swoim odczycie, wydają nam się również nieistotnemi. I tak, rozległość terenów rosyjskich nie będzie przeszkodą da odbudowy, gdyż wielkie przestrzenie znikną, jak tylko kolejnictwo zostanie uzdrowione — oczywiście, że naprawa transportu to rzecz pierwsza i najważniejsza do zrobienia. Ryzyko i niepewność rosyjskich warunków życia zniknie z chwilą wytworzenia tam odpowiedniego systemu prawnego, gwarantującego bezpieczeństwo kapitałowi zagranicznemu w ramach umownych.

Upadek Brianda rozumiemy inaczej, niż prelegent. Briand upadł nie dlatego, że rozum polityczny Francji prześwietlił w ostatniej chwili koncesję, sprowadzającą rzekomo na manowce sprawę odszkodowań niemieckich i długów międzyaljanckich, nie dlatego, że potrzebna się stała odmienna zasada polityki francuskiej, ale dlatego, że tego wymagyły względy taktyczne.

Coraz więcej jednak życie zmuszać będzie Poincaré'go do kontynuowania polityki briandowskiej. Upadek Brianda, ba — ustąpienie samego Lloyd George'a! trwale nie zdoła przełamać zasadniczej linji dzisiejszej polityki angielskiej, która jest światowego rozmachu polityką odbudowy, polityką pacyfikacji. Zresztą, już po odczycie p. Tennenbauma, w trzeciej dekadzie stycznia oraz w miesiącu bieżącym, we francuskich kołach przemysłowych ostatecznie dojrzewa myśl, że dalsze pozostawianie Moskwy w wyłącznym kontakcie z Londynem i Berlinem, zagraża Francji bardzo poważnemi konsekwencjami. To też koła te obstają obecnie za natychmiastowym nawiązanem stosunków gospodarczych z Rosją, a pobyt Skobielowa w Paryżu jest mimo wszystko znacznem zbliżena objektywną, gospodarczą i skarbową, niemożność wyzbywania się naraz przez dłużnika taniem sie Francji do Lloyd-Georgyzmu, a więc przejawem briandowskiej treści przy poincaréowskich, coprawda, formach i akcentach politycznych. Należy sobie jasno uświadomić, że z każdą wpływającą chwilą psychika Europy coraz bardziej się oddala od polityki „druciarza kolczastego" Clemenceau.

Nie możemy sie również zgodzić z poglądem prelegenta, że Francja padnie ofiarą polityki odbudowy. Wszak plan angielski nie oznacza bynajmniej rezygnowania z odszkodowań. Przeciwnie. Stwarza on, nieistniejącą dziś, możność zapłacenia przez Niemcy Francji wzamian za pewne ulgi Francji dla Niemiec. Plan angielski zmienia, ustalony przez traktat wersalski sposób zrealizowania odszkodowań niemieckich, ale zmiana ta jest nieodwołalną koniecznością. Polityka prostego inkasowania miljardów reparacyjnych zbankrutowała bowiem z kretesem i to nietylko ze względu kich gór złota, ale także ze względu na to, że ujemne skutki tego „najprostszego" sposobu dotyczą także krajów trzecich, że są sprawą międzynarodową. I wreszcie dlatego, że jak pokazało doświadczenie, „sankcje militarne" nie kalkulują się samym wierzycielom.... Skoro więc życie kategorycznie wymaga jakiegoś innego sposobu realizacji odszkodowań, to zmiana ta ostatecznie musi się stać, z wolą Francji, albo przeciwko jej woli, zwłaszcza, że należy to jeszcze raz podkreślić, nie chodzi tu o pozbawiania kogokolwiek należnych mu prawnie odszkodowań. Jeżeli w rodzącym się koncercie ekonomicznym Europy także i Francja „wyjdzie na swoim", co wydaje się niemal pewnym, to światowy łańcuch długów wojennych zostanie zlikwidowany i Europa gospodarczo uzdrowiona w takim zakresie, na jaki pozwolą same podstawy współczesnego życia gospodarczego, a pełnego antagonizmów i dysharmonji. Jeżeli zaś, wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu, Francja „źle wyjdzie" na udziale w konsorcjum międzynarodowem, to także wtedy polityka angielska w Cannes poczęta, wyda owoce dodatniej światowej doniosłości: z jednej strony — odbudowę gospodarczą Rosji, największej i najbardziej zdewastowanej części Europy; z drugiej strony — znaczne ekonomiczne wzmocnienia innych zniszczonych przez wojnę krajów, a to zarówno przez bezpośrednie korzyści koncesyjne, jak i przez wzmożony handel międzynarodowy.

Stanisław Lauterbach.

Redukcja wszechświatowego handlu zamiennego.

Wpływ kryzysu wszechświatowego odbił się specjalnie ujemnie na handlu zewnętrznym prawie wszystkich państw.

Przytoczona tablica podaje dane, dotyczące wartości handlu zewnętrznego większych państw w ciągu pierwszych 9 miesięcy 1921 r.:

	Wwóz:		Wywóz:	
	(w tysiącach sztetlingów)			
	1920	1921	1920	1921
Anglja . . .	1.501.412	827.678	1.007.678	518 661
Stany Zjednoczone	907.921	390.157	1.242.477	721.325
Francja . . .	1.520.561	633.341	785.912	634.500
Holandja . .	202.118	142.125	103.323	87.599
Belgja . . .	382.572	309.081	256.869	217.663
Szwajcarja . .	127 019	68.041	103.351	53.631
Indje angielskie	236.632	215.315	221.724	158.024
Australja połudn. .	102,396	96.533	97.555	88.585
Afryka . . .	74.919	47.000	35-691	16.122
Egipt . . .	77.353	42.038	73.950	19.578
Kanada . . .	125.134	126.531	174.006	113.039

Handel zewnętrzny Jugosławji.

—o—

Do połowy 1920 r. zewnętrzny handel Jugosławii był w stanie zupełnego chaosu; odtąd dopiero normalne stosunki handlowe wypierają kontrabandę i panującą wszechwładnie spekulację. Państwo wyrabia sobie kredyty zagranicą, mimo to jednak zachodzą jeszcze trudności powodowane tak nieregularnością komunikacji, jak i wahaniem się waluty. Pod koniec lipca 1921 r. rynki zarzucone są towarami. Rok ten zaznaczył się również podniesieniem o 50—100 pr. taryf celnych i spadkiem waluty. Nie mniej przeto handel wszedł na tory normalne i po zawarciu odpowiednich traktatów handlowych, będzie się również normalnie nadal rozwijał. Początkowo bilans handlowy Jugosławii był wybitnie pasywnym w r. 1919 przywieziono za 2,928 miljonów dynarów, a wywieziono za 686,8 mili. dyn. W r. 1920 przywieziono towarów za 3,465,8 milj. dyn., a wywieziono — za 1,320, 6 milj. dyn. W pierwszem półroczu w 1921 roku wwóz wynosił 2.093,5 milj. dyn., wywóz — 1,160 mili. dyn. W ten sposób w r. 1919 wwóz przewyższał wywóz więcej, niż czterokrotnie, w r. 1920 — więcej, niż dwa i pół razy, a w pierwszem półroczu 1921 r. — mniej, niż dwukrotnie. Śród przedmiotów wwozu na pierwszem miejscu stają surowce włókiennicze (wynoszące w r. 1921 44,6 pr. wwozu), następnie i metale i wyroby z nich (11,3 pr.), maszyny i narzędzia (5,6 pr.), chemikalja i preparaty farmaceutyczne (4,9 pr.).

Pierwsze miejsce w wywozie zajmuje kukurydza (17,06 pr.), bydło 10,22 pr.), drzewo i wyroby drzewne (8,23 pr.), mięso i produkty mięsne (9.66 pr.), jaja (6,26 pr. Śród państw wwożących w r. 1921 zajmowała Austrja (25,45 pr.), następnie Włochy (21,85 pr.), które w roku ubiegłym dały 36,59 pr.), całego wwozu, dalej Czechosłowacja (19,75 pr.), Grecja (7,16 pr.), Anglja (6,59 pr.), Francja (5,82 pr.) i na ostatnim planie Niemcy (3,92 pr.), mimo, że powiększyły one swój export, który stanowił w roku ub. 1,45 pr. Istnieje jednak przypuszczenie, że część towarów sprowadzonych z Austrji była pochodzenia niemieckiego.

Co się tyczy państw, do których były wywożone produkty serbskie, to pod tym względem pierwsze miejsce zajmuje Austrja (38,09 pr.), następnie Włochy (22,09 pr.), następnie Niemcy (18,14 pr.), gdy w roku zeszłym — 7,52 pr. wywozu. Później Czechosłowacja (3,96 pr.), Grecja (3,88 pr.), Francja (1,49 pr.). Należy przypuszczać, że po zawarciu niemiecko-serbskiego traktatu handlowego, Austrja nie będzie już odgrywała roli pośredniczki, przez co rozwiną się bezpośrednie stosunki między Niemcami i Jugosławją.

Kronika ekonomiczna.

—x—

* **Dążenia Węgier.** „Narodni Listy" komunikują, że rząd węgierski w interesach miejscowej produkcji zamierza podnieść cło od importu towarów. Z tego względu, niektóre fabryki z Austrji, Niemiec i Czecho-Słowacji zamierzają przenieść się do Węgier. Zamiary takie mają przeważnie fabrykanci wyrobów bawełnianych i kosmetycznych.

* **Wywóz nierogacizny z Węgier.** Związek rolników węgierskich rozpoczął na wielką skalę eksportować nierogaciznę z Węgier.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Notowania wczorajsze.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 3950—4055—4045

Czeki i wpłaty.

Belgja 289
Berlin 17.05—16.80
Gdańsk 17.05—16.80.
Londyn 17750—18000.
Nowy Iork 4040.
Paryż 380—402.50—400
Praga 75.50—74.50.
Szwajcarja 790—786.
Wiedeń 64.50—66.

Listy zastawne.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 262
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 70.75—71.
5 proc. oblig. m. Warszawy 330 — 320.
5 proc. poż. przezorn. 97.25—97.75—97.50.

Akcje.

Bank Handl. w Warsz. 3025—3035.
Bank dla handlu i przem. 3600.
Bank Kred. Warsz. 3000— 3050
Bank Zachodni 2025—2000.
Cukier 21000.
Drzewo 1775—1875
Węgiel 1800.
Lilpop 3750—3800—3785.
Ostrowiec 7100—7000—7020.
Rudzki 2550—2600—2595.
Starachowice 4925—5000—4990.
Zyrardów 62500—62250—62500
Borkowski 1415—1435.
Bracia Jabłkowscy 1285.
Żegluga 1725—1780.
Polska nafta 2325—2225—2315.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Na nieurzędowej giełdzie warszawskiej notowania były następujące:

Dolary 4500.
Franki 400.
Funty 19000.
Marki niem. 17.
Ruble złote 190000.
Ruble srebrne 1100.
Bilon srebrny 510.

Czarna giełda w Łodzi.

Wczorajsze tranzakcje łódzkiej giełdy czarnej zrobiły zupełną niespodziankę przez wielki popyt na waluty obce, co wywołało w początku znaczną zwyżkę kursów. Dopiero ku końcowi tendencja osłabła, jednakże kursy pozostały do końca na tym samym poziomie. Jedynie marka niemiecka szła słabo.

Kursy kształtowały się następująco:
Dolary 4025—4035—4045—4050.
Marki niem. 16.60—17—17.25—17.50.
Franki franc. 398—400—402.
Franki szwajc. 786—800.
Franki belg. 289—300—375.
Funty 17700—17750—18000.
Kor. austr. 0.62—0.65—0.66.50—0.70
Korony czeskie 73.50—74—74.50.
Liry 190—195.

Z giełdy gdańskiej.

GDANSK, 21 stycznia. Na dzisiejszem zebraniu przedpołudniowem giełdy notowano: Marka polska (sprzedaż) 6, (kupno) 5.95, przekaz na Warszawe 6.10 6.05; dolary 225—224; funty szterlingi 770—765. Tendencja zwyżkowa Stwierdzona została pewnego rodzaju haussa.

Bawełna.

BREMA, 20 lutego. Bawełna 99.

NOWY ORLAN, 20 lutego. Bawełna 17.15.

NOWY JORK, 20 lutego. Bawełna loco 18.75, na luty 18.40, na marzec 18.44, na wrzesień 18.25, na maj 18.15, na czerwiec 17.90. Dowóz bawełny do portów Atlantyku i Golfu 13000.

Srebro.

LONDYN, 20 lutego. Srebro loco 35.75, z dostawą 35.12 i pół.

NOWY JORK, 20 lutego. Srebro krajowe 99.62, zagraniczne 64.87,

Wpływy daniny w Wielkopolsce.

POZNAŃ, 21 lutego. (AW.) Suma wpływów daniny w byłej dzielnicy pruskiej przekroczyła w ubiegłym tygodniu 1 miljard marek, Więksi właściciele ziemscy w barpzo wielu wypadkach uiszczają daninę odrazu w całości. Należy podkreślić, że właściciele nieruchomości miejskich prosili tylko w stosunkowo bardzo małej liczbie o odroczenie zapłaty daniny, a obecnie wnoszą już do kas poborowych pokaźne sumy. Danina jest wpłacana prawie całkowicie w gotówce.

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch.

SALA FILHARMONJI.

Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi

Niedziela, dn. 26 lutego 1922 r. o godz. 12-ej w poł.

19-ty Poranek Muzyczny

poświęcony twórczości

St. Moniuszki i Fr. Chopina

Solistka

HALINA MALINOWSKA

(Fortepian).

Dyrygent: Bronisław Szulc.

W programie: Moniuszko: Uwertura do op. „Halka". Tańce góralskie. Muzyka baletowa z op. „Hrabina". Mazur z op. „Halka" Chopin: Koncert fortepianowy E-moll. Chopin: Polonez A-dur.

Niedziela, dn 26 lutego 1922 r. o godz. 4-ej po poł.

Koncert Symfoniczny Popołudniowy

Z cyklu Symfonji Beethovena

Solista

ZYGMUNT

Feuerman

Znakomity skrzypek.

Dyrygent: Bronisław Szulc.

W programie: Beethoven: Symfonja IV-ta. Brahms Koncert skrzypcowy. Sarasate: Fantazja z „Carmen".

Poniedziałek, dn. 27 lutego 1922 r. o godz. 8.15 wiecz.

21-szy Wielki Koncert Abonamentowy

DYREKCJA

Oskar Fried

Solista Józef

Turczyński

(Fortepian).

W programie: Schubert: Symfonja „niedokończona" L. Różycki: Koncert fortepianowy Pierwszy raz w Łodzi Strauss R. Śmierć i wyzwolenie Poemat symfoniczny.

Bilety na wszystkie powyższe koncerty są do nabycia w kasie Filharmonji codziennie od g 10—1 i od 3—7 w.

BRYLANTY

PERŁY i WSZELKĄ BIŻUTERJĘ

po najwyższych cenach kupuje

A. Lewkowicz

89 PIOTRKOWSKA 89 2218—6

Pierwszorzędna pracownia okryć damskich i kostjumów

H. Goldlust

ul. Cegielniana Nr. 6

Przyjmuje zlecenia na **sezon wiosenny** i wykonywa **podług najnowszych modeli francuskich** po cenach przystępnych. 2309—2

BRYLANTY.

perły, złoto, srebro, zegarki i różną biżuterję kupuję: płacę najsumienniej. 91—2

Sklep jubil. A. Keszkorn, Cegielniana 37, róg Piotrkowskiej

Maskaradowe kostjumy

damskie i **domina** do wypożyczenia. 6-go Sierpnia (Benedykta) № 20, m. 12, wejście z ul. Gdańskiej. NABOROWSKI. 743—4

BILARD PIRAMIDOWY

firmy Zejfert i S-wie, Wiedeń, prawie nowy do sprzedania. Bliższe informacje w fabryce mebli, Gdańska 112. 186—1

Plac przy bocznicy kolejowej

wraz ze zbiornikami na oleje i nafty o pojemności około 10 cystern jest do odstąpienia. Łaskawe zgłoszenia prosimy pod „Nafta" do Adm. „Głosu Polskiego". 475—8

Szkoła Tańca W. Lipińskiego Piotrkowska 108.

organizuje dla absolwentów poszczeg. grup specjalny **cykl lekcji praktycznych** (kurs uzupełniający). 390—2

Dr. med. H. Lubicz

Piotrkowska 26

Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe. Leczenie sztuczne słońcem górskiem.

Przyj. od 10—1 i od 5—8 dla pań 4—5.

WUZ 9-I-22. 644—5

Dr. med.

Braun

Południowa № 23.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Przyj. od 10-1 i 5-8 Panie 4-5 250—11

Dr. M. Klaczko

Choroby uszu, nosa i gardła.

Godz. przyj. 10—12 i 4—7.

Konstantynowska 18

Łódź, № 266 W.U.Z. 20.XII 21 r. 1494—18

Lekarz dentysta

Feliks Seidengart

Zawadzka 10

przyj. 10—1 i 3—7. 250—10

Benedykta № 1.

Dr. Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne

przyjm. od 10—12 i 5—7.

Nawrot № 7. 1942—9

Lokal biurowy

w pierwszorzędn. punkcie, z urządzeniem i telefonem. wraz z dobrze prosperującem przedsiębiorstwem handlowem, korzystnie do odstąpienia Oferty sub „Okazja" do „Głosu" 465—2

Dr. I. Silberstrom

Zielona 11.

Choroby skórne i weneryczne

Przyj. od 4—8. Niedziela od 9—2. Panie od 4—5. 419—14

Dyplomowana

LEKARZ-DENTYSTA

obejmie posadę na pół dnia. Oferty do „Głosu" sub. „Dyplom" 2442—2

Towarzystwo „Miłośników Muzyki" Krótka № 1.

W piątek, dn. 24 b. m. o godz. 8.30 wiecz.

Recital fortepianowy

wyk. JANINA

Familier-Hepnerowa

W programie: Brahms, Chopin, Debussy, Rachmaninow i inni.

Dla członków rezerwuje się bilety do czwartku włącznie.

Teatr „SCALA" Cegielniana 18.

od soboty 25 bm. **tylko 12 występów**

Operetki Krakowskiej „Nowości"

własne kostjumy, dekoracje i rekwizyty

Sobota, 25 bm. o godz. 8.15 wiecz.

Niech mnie djabli wezmą

Operetka w 3 akt. W. Leona i H. Reichmana.

Niedziela, 26 bm. o godz. 3.15 p. p.

Manewry Jesienne

Operetka w 3 akt. K. Bakonyego i R. Bodanckiego.

Niedziela, 26 bm. o godz. 8.15 wiecz.

KAPŁANKA OGNIA

Operetka w 3 akt. W. Walentinowa.

Zespół balet. Chór 66 osób, orkiestra 20 osób.

Bilety do nabycia w cukierni Komara od 11—2 i od 5—9. Dyr. T. Pilarski i Gawlikowski.

Ogłoszenie.

„Wydział Zdrowotności Publicznej niniejszym ogłasza konkurs na dostawę masła do szpitali miejskich na rok 1922.

Reflektanci łaskawie nadeślą swe warunki do 1 marca w zamkniętych kopertach na imię Przewodniczącego Wydziału Zdrowotności Publicznej Aleksandra Joela".

Magistrat m. Łodzi.

Łódź, dnia 20 lutego 1922 r. 2447—1

Kupuję

meble, dywany, maszyny do szycia, futra, garderobę sprzęty domowe płacę najwyższe ceny. Wajcman, Dzielna 19 w sklepie. 470—15

Kupuję

brylanty, djamenty, złoto, srebro, zegarki, stare zęby Konstantynowska 7 Milich prawa oficyna 1 piętro. 771-15

NA WYPŁATĘ

towary męskie, damskie, jedwabie **CH. MARKOWICZ i S-ka** Piotrkowska № 37, podwórze. 235—3

Ogłoszenia drobne

A. A. A. Kupuję meble, dywany, garderobę, futra, maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Wajnrajch, Benedykta 19. 2202—10

A. A. A. Kupuję meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia. Płacę najwyższe ceny. Łaznik, Benedykta 28, m. 13, parter. 417—15

A! Meble: sypialnia, stołowe, szafy, łóżka, stoły, krzesła, otomany, kozetki oraz inne sprzedaje Przeździecki, Piotrkowska 108. 156—6

A. Biurko fotel, etażerka. stoliki słupki sprzedam tanio, Piotrkowska 261. - 4 II piętro front. 2306—2

Angielskiego konwersacji udziela rutynowany nauczyciel. N-Cegielniana № 12 m. 4. od 3—5 po poł. 473—3

Akuszerka Marja Kubicka przyjmuje, Piotrkowska 199, m. 14. 99-16

Absolwentka Konserwatorjum udziela lekcji gry fortepianowej ceny bardzo niskie. Oferty sub. „Konserwatorjum". 2315-3

Angielka rodowita, dyplomowana poszukuje lekcji. Oferty do „Głosu" pod „E. A." 312—3

Chemik-kolorysta poszukuje posady w farbiarni lub drukarni 25 lat praktyki. — Oferty Warszawa, Orla 6 m. 26. 2386—3

Do kompletu frœblowskiego przyjmę kilkoro dzieci Piramowicza № 11 m. 10, od 10 i pół do 12 i pół. 2440—2

Cukiernik wykwalifikowany poszukuje zajęcia może być na wyjazd Oferty łaskawe do Głosu Polskiego pod „Wykwalifikowany" 2450—2

Inteligentna izraelitka 4 lat średnich zajmie się wychowaniem dzieci — gospodarstwem, chętnie u wdowca. Zgłoszenia do „Głosu" dla „Zrównoważonej" 476—2

Panienka z praktyką i dobrem świadectwem poszukuje posady biurowej. Pisze biegle na maszynie. Ofer. X. Y. 2448—1

Młody człowiek z średnim wykształceniem i praktyką biurową, znający języki: niemiecki, polski, francuski, hiszpański powróciwszy z Francji poszukuje posady w prywatnem przedsiębiorstwie. Oferty do „Głosu" pod „H. C. 50". 456—2

NIEMAJĄ więcej marnego, nikłego wyglądu dzieci, gdy używają Neo-Fosfatynę Galena. Przedstawicielstwo na Małopolskę, Michał Nodzeński Kraków, Krowoderska 17. 2172—10

Okazyjnie sprzedam fortepian. Zachodnia 16. Poznańska. 2375—3

Pianino zagraniczne specjalnie wykonane na wystawę, nadzwyczajnej piękności wydające anielskie tony sprzedam Oferty pod „Drezno"

Poszukuję posadę biurową, obeznana z buchalterją oraz pisaniem na maszynach, posiadam świadectwo celujące. Kurc Zofja. Łódź, ul. Szkolna 28 M. Wiener. 2445—1

Przybłąkał się pies duży, żółty. Wiadomość u portjera Kilińskiego № 188. 466—1

Pielęgniarka inteligentna z długoletnią praktyką przyjmuje dyżury do chorych w domach prywatnych za skromnym wynagrodzeniem. — Dzielna № 40 Protojerej Walikowski. 459—1

Pianino zagraniczne — pierwszorzędne 450000 mk, sprzedam. Oferty pod „450" 433—2

Przyjmuję ażurki i mereżki. Lęcka, Piotrkowska 105, lewa ofic., I p., II wejście. 257—12

Rutynowana nauczycielka muzyki ma 2 godz wolne Oferty do „Głosu" pod „M. Kar." 416—3

Sprzedam maszyny pończosznicze (Wyndek i Strykop) na trzy cylyndry. igieł 92—120 na 176 na dubeltowe stopy. Koziny, Waryńskiego 11 miesz. 9. 426—3

Skradziono torebkę wraz z paszportem polskim na imię Heleny Orenbuchówny: wyd. w Łodzi. 457—3

Sprzedam amerykańską nową maszynę do pisania niżej ceny kupna Ul. Piotrkowska № 215 w biurze od 11-ej do 1-ej i od 4 do 5-ej. 2384—2

Szewckie kopyta najmodniejsze fasony nadeszły. Pasta „Bon ton". Sienkiewicza 25. 253—3

Sypialnia dębowa solidnej roboty do sprzedania. Stolarnia Zachodnia 51. 311-7

Sprzedam magiel Gubernatorska 31. 434-7

Tanio! Sprzedam skrzypce koncertowe. Obejrzeć można w sklepie do godz. 7 przy ul. Wspólnej 18 — Radogoszcz. 233—3

Udzielam lekcji niemieckiego francuskiego i gry na fortepianie, Juljusza 19. Od 11 - 5 p.p. 2453—3

Urzędnik branży techniczno-żelaznej, zdolny administuator-buchalter i korespondent zmieni posadę. Wyrobienie tejże wysoko wynagrodzę ewentualnie odstąpię w śródmieściu Krakowa duży, frontowy z kompletnem umeblowaniem pokój kawalerski. 405—4 Of. dla „Konrada" do „Głosu"

Wykwalifikowana wychowawczyni poszukiwana do dzieci. Pomorska 6 m. 6 469—1

Zdemobilizowany żołnierz z 2 klasowem wykształceniem poszukuje jakiejkolwiek pracy. Na żądanie może złożyć kaucję. Oferty proszę składać w ad. Głosu pod M. N. 2374—2

Zgubiona została matrykuła na imię Edgar Jahne ucz. IV kl. Gim. filog. B. Brauna. Proszę oddać w gimnazjum. 2446—1

Zgubiono kalosz. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem. Piotrkowska 16. Cukier. 477—1

15 mórg ziemi pod Łodzią, zabudowania, ogród owocowy, studnia, zasiewy Okazyjnie sprzedam. Dzielna 42 m. 7 od 11—2, 4—6. 468—3

2 pokoje z kuchnią umeblowane z wygodami w Pabjanicach w domu pierwszorzędnym do odstąpienia, komunikacja z Łodzią 45 minut tramwajem. Oferty do „Głosu" pod „Okazja 2460" 460—3

Zagubione dokumenty:

Baum Marta zgubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi. 2387—3

Bresler Eliasz zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 405—3

Dencz Paweł zgubił paszport niemiecki wyd w Łodzi. 2370—3

Gielbard Ajzik zgubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 2371—3

Goldman Berek zgubił kartę urlopową rocz. 1901, wyd. w Łodzi przez P. K. U. 28 p. p. 2451—3

Ida Rozencwajżanka Ucz. V kursu P. M. S. N. zgubiła matrykułę. 2454—1

Jeczewski Mordka zgubił kartę bezterminowego urlopu, wyd. w Łodzi. 2489—2

Kalisz Kopel zgubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 2388—3

Obochowski Mojsze Aron zgubił dowód osobisty wyd. w Łodzi. 424—3

Pawłowska Eugenja zgubiła matrykułę, wyd w szkole p. C. Waszczyńskiej. 431—1

Smolarek Weronika zgubiła paszport, wydany w gm. Raduszczec gub. Kaliskiej. 471-1

Wróbel Walerja zgubiła tymczasowy dowód osobisty. wyd. w gminie Grzybki. 413—3

Zylbering Golda zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 479—;

Zgubiono paszport uniwersytecki, wydany w Warszawie na imię Gieni Rubisteinówny. Upraszam o zwrot Nawrot 7 Rubinsztajn m. 22. 468-1

Zaginęła matrykuła na imię Józefa Grynberga ucz. VIII kl. Zyd. gimn. 467—1

Potrzebna

inteligent. osoba (chrześcjanka, pierwszeństwo ma niemka) do gospodarstwa z szyciem i fizyczną opieką nad dwojgiem dzieci, chłopiec 8 lat, panienka 14 lat, na wyjazd. Oferty do „Głosu" pod „W. K." 474—2

Lokal frontowy

z 8 pokoi z kuchnią przy Piotrkowskiej, między Zawadzką a Dzielną zamienię na takowy lub większy gdziekolwiek; pożądane w okolicach blizko Bałut. Oferty sub „Lokal 8" do „Głosu" 472—2

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 650—, Kwartalnie Mk. 1950—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 10.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 750. Kwartalnie 2250.— Zagranicą Mk. 1200.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 40 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 15 mk. za wyraz, najmniej 150 mk. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 10 mk. NADESŁANE: przed tekstem 120 mk, w tekście 150 mk. po tekście 75 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 65 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 5000 po tekście Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych 25 proc. drożej. Za termin. druk ogłoszeń i ofiar adm. nie odpowiada.

Redaktor i wydawca Marceli Sachs.

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86